SŁOWO POLSKIE

Rok V. Nr 286 (1424) Wtorek, dnia 17 października 1950 r. Dziś 6 stron

Wydanie A Cena 5 złotych

Jednomyślność wielkich mocarstw — podstawą działalności Rady Bezpieczeństwa

Projekt rezolucji „siedmiu" niezgodny z Kartą Narodów Zjednoczonych

Min. Wyszyński przemawia na posiedzeniu Komisji Politycznej

NOWY JORK. (PAP) — Na posiedzeniu komisji politycznej Ogólnego Zgromadzenia ONZ. szef delegacji radzieckiej, min. Wyszyński wygłosił przemówienie, w którym zreasumował dyskusję na temat „wspólnej akcji na rzecz pokoju".

Min. Wyszyński oświadczył m. in.:

Przypadło mi w udziale zabrać głosu na zakończenie całej tej dyskusji, która toczyła się w ciągu minionych 5 dni, a której tematem była sprawa, interesująca do głębi tych wszystkich, którzy istotnie widzą zadania i cele Organizacji Narodów Zjednoczonych w tym, by odwrócić groźbę nowej wojny, utrwalić pokój i obronić bezpieczeństwo narodów.

W związku z tym nie mogę pominąć przede wszystkim tych wystąpień, które można traktować jedynie jako brutalny dysonans w ogólnym nastroju, jaki — mam wrażenie — jednoczy nas teraz w tej sprawie.

Mówię o wystąpieniu delegata Boliwii, któremu muszę odpowiedzieć.

Wskazałem w mym pierwszym oświadczeniu, że Związek Radziecki realizuje niezmiennie pokojową politykę zagraniczną i dąży do tego, aby tą polityka zatriumfowała zarówno we wszystkich jego własnych wielkich poczynaniach, jak i we wszystkich tych sprawach, co do których Związek Radziecki zwraca się o współdziałanie do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Powoływałem się na cytowane wówczas przeze mnie oświadczenie Generalissimusa J. Stalina dotyczące 1936 r.

ODPOWIEDŹ DELEGATOWI BOLIWII

Pamiętacie wszyscy jak niedopuszczalne, cyniczne i grubiańskie były uwagi delegata Boliwii na ten temat. Z pogardą i oburzeniem przechodzę do porządku nad tymi grubiaństwami. Ale delegat boliwijski oświadczył, że to było w 1936 r., lecz, że teraz — jak powiada — nastały nowe czasy, nowe mledzie. Otrzymał on już częściowo odpowiedź na to deklaracje, które były bodajże bez precedensu nawet w warunkach naszej ostrej polemiki, do jakiej bardzo często tutaj dochodzi, bodajże bez precedensu w dziejach naszej Organizacji. Jeśli jednak potrzebne są nowe fakty niż to było w 1936 r., mogę przyrzymieć o tych faktach.

Mogę przypomnieć o kilku faktach z późniejszego okresu, które wykażą nam rzeczywisty sens wypadu rozwydrzonego pana Boliwijczyka. Przypomnę, po pierwsze, wydarzenia w 1938 r., kiedy rząd radziecki zaproponował wielkim mocarstwom, by przystąpiły niezwłocznie do omówienia pomiędzy sobą — w Lidze Narodów lub poza nią — tych praktycznych kroków, jakie rząd radziecki uważał wtedy za konieczne podjąć, ażeby powstrzymać dalszy rozwój agresji hitlerowskiej i usunąć zwiększone wskutek tego niebezpieczeństwo nowej wojny.

Jakiż był rezultat pokojowego kroku rządu radzieckiego?

Oto na przykład rząd angielski w odpowiedzi na tę propozycję Związku Radzieckiego nadesłał notę świadczącą o tym, że niepożądane jest stwarzać przeszkody na drodze do zrealizowania tych planów agresji hitlerowskiej.

W rezultacie — proszę panów, było Menachlum.

Przejdę teraz do meritum sprawy, którą tutaj analizujemy.

FAŁSZYWE ZAŁOŻENIA AUTORÓW PROJEKTU REZOLUCJI „SIEDMIU"

W dyskusji nad projektem rezolucji „siedmiu", niektóre delegacje, wyłuszczając swe stanowisko, niejednokrotnie poruszały uwagi wypowiedziane w tej sprawie przez delegację Związku Radzieckiego. Uważam za wskazane zatrzymać się na tych oświadczeniach, które zmierzały do obalenia naszych argumentów. Muszę powiedzieć, że między nami i siłami rezolucji „siedmiu", istnieje rozbieżność co do zasadniczego ujęcia, jakkolwiek łączą nas wspólny cel — zapewnienie skuteczności środków, które z kolei mogłyby zapewnić utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Autorzy rezolucji „siedmiu" w zdaniem delegacji radzieckiej i zdaniem tych delegacji, które popierają nasze stanowisko — wychodzą z fałszywego założenia — że Rada Bezpieczeństwa może znaleźć się w takiej sytuacji, kiedy nie będzie w stanie wykonywać swych funkcji i że to wynika i nieuchronnie musi wynikać właśnie wskutek tego, że Rada Bezpieczeństwa wyposażona jest w takie pełnomocnictwa, których wykorzystanie jest właśnie rzekomo przeszkodą w wykonaniu przez nią swoich funkcji.

SPRAWA VETA

Jeśli jednak mamy iść za logiką naszych przeciwników, obrońców rezolucji „siedmiu", na leżało by uznać, że już w San Francisko Radę Bezpieczeństwa wyposażono w takie prawa i pełnomocnictwa, które okazały się same przez się przeszkodą na drodze do urzeczywistnienia po wierzonych jej funkcji.

Czyż nie jest rzeczą jasną, że wystarczy przyjąć takie twierdzenie, by dojść do wniosku, że w San Francisco zasiadali nie poważni mężowie stanu, nauczeni doświadczeniem i smutnej pamięci — Lidi Narodów, które stało wciąż przed oczyma tych, którzy nie chcą powtarzać tego doświadczenia, lecz ludzie zupełnie niedoświadczeni, naiwni pod względem politycznym.

Rozważania na temat omyłki popełnionej w San Francisco na temat tego, że 50 państw wyposażyło Radę Bezpieczeństwa w takie pełnomocnictwa, które w istocie rzeczy stanowią przeszkodę na drodze do wykonania przez Radę Bezpieczeństwa jej szczytowych obowiązków, pozbawione są wszelkiej podstawy. Można oczywiście przyjąć takie twierdzenie, przyjąć można wszystko, ale czy da się to uzasadnić w rozsądny sposób, czy może wytrzymać krytykę — to inna sprawa.

Na wszystkie te pytania oświadczam, że to nie jest rozsądne, że takie twierdzenie nie może wytrzymać krytyki — i że nie ma ono absolutnie żadnych podstaw.

Uskarżacie się na veto. Tym tłumaczycie dlaczego w Radzie Bezpieczeństwa sprawy ulegają zahamowaniu. dlaczego Rada Bezpieczeństwa przyjęła cały szereg nienormalnych rzeczy, które trzeba usunąć.

CO MÓWIŁ DULLES?

Mówiąc o veto, muszę powołać się znów na Dullesa. Mam

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

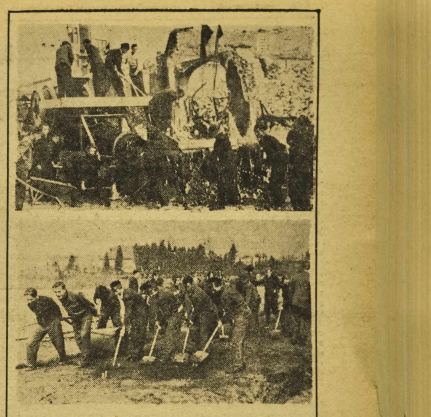

Dla uczczenia 32 rocznicy powstania Komsomołu, młodzież uradzieckiego Liceum Komunikacyjnego postanowiła wdzięcznymi siłami wybudować nowoczesne boisko sportowe. Na zdjęciu u góry — licealiści obsługujący kruszarkę, która miele gruz przeznaczony do budowy boiska; u dołu — młodzież przy pracy na boisku. *Fot. A. Czelny*

Prezydent Bolesław Bierut na inauguracji roku akademickiego w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych

WARSZAWA (PAP). W poniedziałek dnia 16 bm. odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR. Na uroczystość przybył przewodniczący KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut, członkowie Biura Politycznego KC PZPR Cyrankiewicz, Berman i Zambrowski oraz szereg działaczy partyjnych.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił Prezydent Bierut.

Z ramienia Instytutu zabrał głos prof. Adam Schaff, dyrektor Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych, który w krótkich słowach przedstawił zebranym cele i zadania nowopowstałej placówki partyjnej.

Po części oficjalnej Prezydent Bierut i członkowie Biura Politycznego w osobistych rozmowach zaznajomili się ze studentami i ciałem pedagogicznym Instytutu.

Naród niemiecki wypowiada się za polityką pokoju

Walne zwycięstwo Frontu Narodowego w wyborach w NRD

BERLIN (PAP). Dr Steinhoff, minister spraw wewn. NRD i komisarz generalny w borów zakomunikował specjalnym pismem prezydentowi Pieckowi o wynikach głosowania.

Naród nasz — stwierdza dr Steinhoff — z nieznaną dotychczas stanowczością wykazał światu, że gotów jest walczyć o pokój i zjednoczenie demokratycznych i pokój miłujących Niemiec oraz pragnie ofiarnie dla wzmocnienia ustroju demokratycznego i odbudowy kraju.

List dr Steinhoffa zawiera następnie częściowe wyniki wyborów niedzielnych. Z 12.331.905 uprawnionych do głosowania osób, 12.139.939 wzięły udział w wyborach. Frekwencja wyborcza wyniosła więc 98,44 proc. Z 12.124.289 ważnych głosów je dynie 33.545 złożonych zostało na przeciwko kandydatom Frontu Narodowego. Pozostałe głosy w liczbie 12.088.744 oddanych zostało na kandydatów Frontu Narodowego.

Pismo dr Steinhoffa zawiera dane cyfrowe, ilustrujące wyniki wyborów w poszczególnych krajach NRD.

W Saksonii 98,08 proc. osób uprawnionych do głosowania wzięło udział w niedzielnych wyborach. Złożono 4.104.144 głosów na kandydatów Frontu Narodowego, 5266 przeciwko programowi Frontu Narodowego.

W kraju Sachsen - Anhalt frekwencja wyniosła 98,72 proc. Kandydaci Frontu Narodowego zdobyli 2.838.206 głosów, przeciwko nim głosowało 6.308 osób.

W Turyngii 98,1 proc. ogólnej liczby wyborców wzięło udział w wyborach. Za programem Frontu Narodowego głosowało 1.965.817.

W Brandenburgii frekwencja wyniosła ponad 98 proc. Również w tym kraju kandydaci Frontu Narodowego zdobyli 1.822.338 głosów, przeciwko głosowało 1.569 osób.

Meklemburgia wyróżnia się olbrzymim udziałem wyborców w głosowaniu. Frekwencja wyniosła w tym kraju 99,14 proc. Kandydaci Frontu Narodowego uzyskali walne zwycięstwo. Za Frontem Narodowym głosowało 135.824 wyborców. Przeciwnicy Frontu Narodowego zdobyli zaledwie 1.600 głosów.

Z okazji zwycięstwa wyborczego Frontu Narodowego, Niemieckie Wolne Związki Zawodowe w Turyngii wydały odezwę, w której stwierdzają, że „wyniki wyborów świadczą, iż naród niemiecki popiera bez zastrzeżeń program Narodowego Frontu, pragnie wzmocnić ustrój antyfaszystowsko-demokratyczny NRD, gotów jest ofiarnie pracować nad realizacją planu 5-letniego oraz oddać swe siły w obronie jedności niezawisłości swej ojczyzny".

700-lecie Gliwic

GLIWICE (PAP). W dniu 15 bm. w Gliwicach rozpoczęły się uroczystości związane z 700-leciem istnienia miasta.

Obchody zainaugurowało uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, w którym wziął udział m. in. członek Rady Państwa, prezes N. I. K. gen. Józwiak-Witold.

Sowchozy radzieckie wykonują z nadwyżką dostawy zbożowe

MOSKWA (PAP). Ze wszystkich republik ZSRR napływają codziennie na imię Józefa Stalina meldunki o wykonaniu ze znaczną nadwyżką planów dostaw zbożowych.

W dniu 14 bm. minister sowchozów ZSRR — Skworcow zameldował w liście do Stalina, że sowchozy radzieckie dały państwu 8.819.000 pudów zboża więcej niż w roku ubiegłym.

Dostawy zboża — trwają.

Zwycięstwo robotników portowych na Sumatrze

HAGA (PAP). Dziennik „Allegemeine Handelsblad" podaje w korespondencji z Sumatry, że strajk robotników portowych w największym porcie wyspy — Belawana, zakończył się pełnym zwycięstwem. Robotnicy uzyskali zagadną 50-procentową podwyżkę zarobków.

Rozpoczęła obrady II Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju

MOSKWA (PAP). W sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie rozpoczęły się dnia 16 bm. obrady II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju.

W pięknej, rzęsiście oświetlonej sali zebrali się wysłannicy wielomilionowego narodu radzieckiego, robotnicy i kołchoźnicy, przedstawiciele inteligencji radzieckiej, działacze kultury, nauki i sztuki, przedstawiciele organizacji społecznych i duchowni wszystkich wyznań, by wyrazić zdecydowaną wolę całego narodu radzieckiego utrzymania pokoju.

Na sale obrad przybyło ponad 1.000 delegatów — przedstawicieli dziesiątek narodowości wielkiego Związku Radzieckiego. Obecni są liczni goście: działacze nauki i kultury, stachanowcy moskiewskich zakładów pracy oraz członkowie delegacji zagranicznych bawiących w stolicy ZSRR.

Sprawozdanie z pierwszego dnia obrad zamieścimy w numerze jutrzejszym.

W rejonie Keson toczą się zaciekłe walki

PEKIN (PAP). Dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej prowadzą zaciekłe walki.

W rejonie Keson nieprzyjaciel kontynuuje ofensywę. Na poszczególnych odcinkach zdołał on nieco posunąć się naprzód.

Na innych odcinkach frontu oddziały armii ludowej w dalszym ciągu prowadzą zaciekłe walki obronne z nieprzyjacielem.

Komunikat wieczorny podaje, że w rejonie Keson, na północ od 38 równoleżnika, nieprzyjaciel nowymi siłami podejmuje zaciekłe ataki, usiłując wbić się klinem w środek obrony oddziałów armii ludowej.

■ **Moskwa.** — W Związku Radzieckim bawiła kilka tygodni delegacja Centralnej Rady Albańskich Zjednoczonych Związków Zawodowych, która przybyła do ZSRR na zaproszenie WCSPS.

■ **Praga.** — Otwarta niedawno w stolicy Czechosłowacji wystawa „Prasa polska w walce o pokój" cieszy się ogromną popularnością wśród mieszkańców Pragi.

■ **Praga.** — Spółdzielczość produkcyjna w Czechosłowacji rozwija się w szybkim tempie. W chwili obecnej istnieje już w kraju 3.891 rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

■ **Bukareszt.** — Wytwórnia „Konfilm" zakończyła realizację nowego rumuńskiego filmu dokumentalnego „Uprzemysłowienie kraju". Film ten obrazuje olbrzymie osiągnięcia Rumuńskiej Republiki Ludowej w dziedzinie rozwoju przemysłu.

■ **Tirana.** — W Tiranie rozpoczęły się obrady III Konferencji Albańskiego Czerwonego Krzyża.

Min. Stawiński dokonał otwarcia nowej placówki

Fabryka wyrobów z mas plastycznych rozpoczyna produkcję

WARSZAWA (PAP). Dn. 14 bm. minister Przemysłu Lekkiego ob. Stawiński dokonał otwarcia Pomorskich Zakładów Przemysłu Tworzyw Sztucznych — pierwszej w Polsce fabryki wyrobów z mas plastycznych.

Załoga nowootwartej fabryki, całe społeczeństwo miasteczka pomorskiego miasteczka i okolic święciła dzień otwarcia fabryki z radością, na uroczystej akademii, połączonej z rozdaniem nagród przyznanych wyróżniającym się robotnikom i robotnicom.

Zakłady powstały na miejscu b. fabryki wyrobów gumowych unieruchomionej w 1930 r., w okresie kryzysu w przedwojennej kapitalistycznej Polsce.

Od tego czasu kilkuset robotników - fachowców zwolnionych z fabryki nie miało od powiedniego zatrudnienia w podupadającym gospodarczo mieście, część z nich wyemigrowała w inne strony.

Byli jednak i tacy, którzy przetrwali po dziś dzień na miejscu i razem z robotnikami budowlanymi i instalatorami odbudowali fabrykę i teraz już swoją, a nie kapitalisty i wraz z nowymi dniami pracy zakładów, święcili swój wielki triumf.

Do takich właśnie należy palacz kotłowy Orzechowski, który mówi:

„Dwadzieścia lat czekałem na tę chwilę, kiedy znów będę mógł stanąć przy piecu w swej fabryce. Dziś jestem szczęśliwy. Doczekałem się. Nie będę cierpiał głodu i poniewierki, razem z młodymi zbuduję w Polsce socjalizm".

Otwarcie Pomorskich Zakładów Przemysłu Tworzyw Sztucznych było radosnym świętem dla okolicznej ludności, a kraj otrzymał nowy, piękny zakład, który wyrabiać będzie towary dotychczas w Polsce nigdy nie produkowane.

Fabryka robić będzie najróżniejsze przedmioty bakelitowe, m. in. koła zębate do maszyn o wielkiej twardości i wytrzymałości, czółenka tkackie, wspaniałe zastępujące importowane czółenka ze specjalnego drzewa, hełmy dla górników — lżejsze i mocniejsze od skórzanych, a ponadto wiele artykułów technicznych.

Osobny dział — to produkcja sztucznej skóry, łudząco podobnej do krokodylowej. Skórę tę otrzymuje się przez nasycanie jutowej tkaniny odpowiedniej barwy masą. Otrzymana w ten sposób sztuczna skóra jest błyszcząca i niezwykle trwała. Nadaje się na obicia meblowe i samochodowe, na teczki i inną galanterię.

Spotkanie żołnierzy z przodownikami pracy

Nowa Huta - radosne miasto

Polski Socjalistyczne

KRAKÓW (PAP). W niedzielę dnia 15 bm. odbyło się w Nowej Hucie uroczyste i niezwykle serdeczne spotkanie 600 żołnierzy jednostek okręgu krakowskiego z przodownikami pracy i robotnikami Nowej Huty.

Przybyłych żołnierzy powitał sekretarz PRZZ ob. Wojtas, po czym w obecności 100 wybitnych przodowników pracy, wśród których znajdowało się wielu ZMP-owców, żołnierze zwiedzili nowowybudowane osiedle mieszkaniowe Nowej Huty. Robotnicy w czasie serdecznych rozmów zapoznali gości ze swymi osiągnięciami przy budowie potężnego obiektu przemysłowego i miasta socjalistycznego — Nowej Huty.

Po zwiedzeniu Nowej Huty żołnierze i robotnicy zebrali się na wspólnej naradzie, w której wzięli również udział przedstawiciele partii i dowództwa okręgu wojskowego. Z gorącym przemówieniem zwrócił się do przybyłych żołnierzy ZMP-owiec z 51 brygady, który wezwał ich, aby po ukończeniu służby wojskowej przybywali do Nowej Huty wspólnie budować wspaniałą przyszłość dla siebie, klasy robotniczej i Polski socjalistycznej.

W wyniku narady żołnierze postanowili po przejściu do rezerwy stawić się ponownie do budowniczych Nowej Huty i uchwalili list-rezolucję wzywający wszystkich żołnierzy odchodzących do rezerwy, aby wzięli udział w budowie Nowej Huty. W liście tym czytamy m. in.:

„Zwraca się do was sześciuset kolegów z jednostek okręgu krakowskiego, zebranych na wspólnej naradzie z przodownikami pracy Nowej Huty.

Za kilka dni odchodzimy do rezerwy i staniemy do pracy przy budowie Nowej Huty.

Piszemy do was z świetlicy Nowej Huty. Nowa Huta zainteresowała nas od początku, poznaliśmy ją na wykładach, bacznie śledziliśmy wszystkie wiadomości o jej budowie. Ale to, co zobaczyliśmy dziś na własne oczy, przeszło wszelkie nasze oczekiwania. To są rzeczy, których ani opisać, ani opowiedzieć nie można. Trzeba je zobaczyć i odczuć. Taka właśnie jest Nowa Huta i praca jej załogi.

Przejęci gigantyczną potęgą socjalistycznego budownictwa Nowej Huty i wzruszeni serdecznym przyjęciem, jakie zgotował nam jej budowniczowie, zwracamy się do was koledzy-żołnierze odchodzący do rezerwy z apelem.

Stańcie wraz z nami w pierwszych szeregach budowniczych gigantycznego kombinatu hutniczego, radosnego miasta Polski socjalistycznej.

Zasilajcie szeregi budowniczych Nowej Huty, aby przyspieszyć realizację Planu Sześcioletniego i wzmocnić siły obrony obozu pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki i wódz mas pracujących całego świata, chorąży pokoju — Wielki Stalin, Generalissimus Stalin!"

Z obrad KC Kom. Partii Włoch

Lud włoski toczy walkę o utrwalenie pokoju

RZYM (PAP). W Rzymie zakończyły się obrady KC Komunistycznej Partii Włoch. W ostatnim dniu obrad w dyskusji nad sprawozdaniem Togliattiego zabrał głos Emilio Sereni, który charakteryzując ruch obrońców pokoju we Włoszech oświadczył, że nabrał on we Włoszech szczególnego znaczenia jako masowy ruch o politycznym obliczu. „Dziś — mówił Sereni — dzieło obrony pokoju kondzie się w rękach ludu i fakt ten staje się gwarancją zwycięstwa".

Wyniki obrad plenum KC podsumował Palmiro Togliatti, który stwierdził m. in.:

„Trzeba sobie zdać sprawę z faktu, że we Włoszech wytworzyła się obecnie szczególna sytuacja, w której toczona przez naszą partię walka posiada większe niż kiedykolwiek widoki osiągnięcia sukcesów. Na świadomości powinna opierać się nasza działalność, idąca w kierunku pogłębienia nowych wytycznych problemów i metod postępowania". Togliatti stwierdził również, że Partia Komunistyczna Włoch powinna wstrząsać chłopem włoskim, drobnymi masowej walki o reformę rolną i w wielu tej partia powinna na objąć kierowniczą rolę.

Projekt rezolucji „siedmiu" niezgodny z Kartą ONZ

Przemówienie min. Wyszyńskiego

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

na myśli jeszcze niedawno wydaną książkę „War on Peace" — „Wojna czy pokój". Książka ta jest wcale interesująca.

Oto co mówi Dulles w sprawie veta na 195 stronie swej książki: „Rozychcza bywało tak, że większość w Radzie Bez pieczeństwa ustosunkowuje się przychylnie do Stanów Zjednoczonych, wobec czego „veto" nie było potrzebne do obrony naszych interesów.

Jest to, że tak powiem, zbumiewające praktyczne podejście Dulles powierzchowne, nie jest potrzebne tym, którzy mają w ręku większość. Większość taką mają w swym ręku Stany Zjednoczone. Toteż Stanom Zjednoczonym veto potrzebne nie jest; potrzebni jest ono tym, którzy nie mają większości w Radzie Bezpieczeństwa.

Może to i racja, że większość jest ustosunkowana przyjaźnie do USA, ale bywa różna przyjaźń podobnie jak różna miłość. Bywa z taka miłością, która obniżki narażony jest na zadusznie w rękach miłośnika.

A zatem, zdaniem Dullesa, veto w danych warunkach nie jest dzisiaj potrzebne USA. A jak będzie jutro, panie Dulles? A jak będzie pojutrze? Dodajmy mace, wielce ważne, że nie daje zadnych rezultatów i nie może ich dać, ponieważ jest dawnej polityki współpracy. Wówczas, przy dawnej polityce, istniało to zabezpieczenie w Radzie Bezpieczeństwa i wówczas istnia ło współpracy. Spróbujcie, przejść ponownie do tej polityki. Może wówczas coś się zmieni.

Ani z punktu widzenia politycznego, ani z punktu widzenia prawnego — powiedziałem dalej min. Wyszyński — nie możemy się zgodzić z prawnością zawartą w projekcie rezolucji „siedmiu", propozycji która dla Stanów Zjednoczonych **nema prawo uchwalania leceń polszczonych z przymusem akcja.**

Sprzeciwiamy się udziałeniu Zgromadzenia Ogólnemu prawa uchwalania tego właśnie rodzaju zaleceń, a nie jakiekolwiek zalecenia.

Mówiono tu pod rzadym adresem „Sprzeciwiacie się uchwalaniu wszelkich zaleceń".

Nie. Nie sprzeciwiamy się temu, by Zgromadzenie Ogólne nie miało prawa uchwalania zaleceń w ogóle. Zgromadzenie Ogólne ma prawo uchwalać takie zalecenia, lecz nie ma prawa uchwalania takich zaleceń jakie pociągają za sobą akcja zbrojna, siły zbrojne. Uchwałać takich zaleceń Zgromadzenie Ogólne nie ma prawa, bo to jest sprzeczne z Karta Zjednoczonych, ponieważ Karta przewiduje, że tylko i wyłącznie Rada Bezpieczeństwa ma prawo, a jest do tego tego dzaja akcji.

Oto co można by dodać do tych argumentów, które zostały przytoczone i przytaczane w tej sprawie. Rozujam cały szereg spraw mniej istotnych. Wydaje się, że kiedy one wobec bez znaczenia zagadnienia, które przykywa w chwili obecnej naszą uwagę i które powinno być rozstrzygnięte ścisłej zgodności z Kartą Narodów Zjednoczonych i z jej zasadami, pomieszać nazwy nie tych zasad może pociągnąć za sobą poważne następstwa dla sprawy pokoju. Jeżeli ma tu w naszej Organizacji Narodów Zjednoczonych w sposób przewidziany tych artykułach.

Usiłując potwierdzić słuszność swego stanowiska, Dulles, i inni delegaci powoływali się na opinię „doświadczonych prawników". Nie i mnie wolno będzie powołać się na „doświadczonych prawników, cieszących się autorytetem właśnie w kołach amerykańsko - brytyjskich.

Mogę się powołać na zdanie profesora Hans Kelsena, którego dzieło tryumfa rzyk. Dzieło to nosi tytuł „The Law of the United Nations" (Prawo Organizacji Narodów Zjednoczonych).

Mówca zacytował następujące opinię Kelsena, w świetle której projekt siedmiu" jest sprzeczny z Kartą ONZ.

Ani z punktu widzenia politycznego, ani z punktu widzenia prawnego — powiedział dalej min. Wyszyński — nie możemy się zgodzić z prawnością zawartą w projekcie rezolucji „siedmiu", propozycji która dla Stanów Zjednoczonych **nema prawo uchwalania leceń polszczonych z przymusem akcja.**

Sprzeciwiamy się udziałeniu Zgromadzenia Ogólnemu prawa uchwalania tego właśnie rodzaju zaleceń, a nie jakiekolwiek zalecenia.

Mówiono tu pod rzadym adresem „Sprzeciwiacie się uchwalaniu wszelkich zaleceń".

Nie. Nie sprzeciwiamy się temu, by Zgromadzenie Ogólne nie miało prawa uchwalania zaleceń w ogóle. Zgromadzenie Ogólne ma prawo uchwalać takie zalecenia, lecz nie ma prawa uchwalania takich zaleceń jakie pociągają za sobą akcja zbrojna, siły zbrojne. Uchwałać takich zaleceń Zgromadzenie Ogólne nie ma prawa, bo to jest sprzeczne z Karta Zjednoczonych, ponieważ Karta przewiduje, że tylko i wyłącznie Rada Bezpieczeństwa ma prawo, a jest do tego tego dzaja akcji.

Oto co można by dodać do tych argumentów, które zostały przytoczone i przytaczane w tej sprawie. Rozujam cały szereg spraw mniej istotnych. Wydaje się, że kiedy one wobec bez znaczenia zagadnienia, które przykywa w chwili obecnej naszą uwagę i które powinno być rozstrzygnięte ścisłej zgodności z Kartą Narodów Zjednoczonych i z jej zasadami, pomieszać nazwy nie tych zasad może pociągnąć za sobą poważne następstwa dla sprawy pokoju. Jeżeli ma tu w naszej Organizacji Narodów Zjednoczonych

Naród holenderski przeciwstawi się podżegaczom wojennym

HAGA (PAP). W Amsterdamie odbyło się ostatnio plenum KC Komunistycznej Partii Holandii, na którym sekretarz generalny Partii — Paul de Groot — zanalizował szczegółowo sytuację międzynarodową i wewnętrzną.

Referent podkreślił następnie, że mimo terroru ze strony reakcji, w Holandii rozwija się na wielką skalę kampania na rzecz zawarcia Apelu Sztokholmskiego. Wezwał on wszystkie postępowe warstwy narodu holenderskiego do wzmożenia walki przeciwko podżegaczom wojennym, o utrzymanie pokoju.

List młodzieży Państwowego Technikum Górniczego w Wałbrzychu do młodzieży w ZSRR

WAŁBRZYCH. Młodzież Państwowego Technikum i Liceum Górniczego w Wałbrzychu wystosowała list do młodzieży jednej z radzieckich szkół górniczych. List ten brzmi jak następuje:

Drodzy Przyjaciele!

My, młodzież Państwowego Technikum i Liceum Górniczego w Wałbrzychu, zrzeszeni w szkolnej organizacji Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, z okazji 33 rocznicy zwycięstwa Rewolucji Październikowej przesyłamy Wam bojowe, braterskie i serdeczne pozdrowienia oraz życzenia dalszych sukcesów na drodze walki o pokój i o zwiedłfiwy ustrój na całym świecie.

Nasz naród wykonuje teraz pierwszy rok Planu 6-letniego. I my, młodzież szkolna, przyczyniamy się do przyśpieszenia planu przez dobre i chętne pracę w nauce i dobrą dyscyplinę, gdyż państwu naszemu potrzebni są obywatele o wysokich kwalifikacjach zawodowych.

Doceniając znaczenie Wielkiej Rewolucji Październikowej zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że Wasze zwycięstwo zaciecyłowało w naszym, a Wasza postawa wobec naszego narodu pozwala nam stwierdzić, że w narodach Związku Radzieckiego mamy naszych szczerych i zawsze oddanych nam przyjaciół.

Przez cały nasz kraj popłynęły fale zobowiązań produkcyjnych w związku z tą wielką rocznicą, a wśród nich znajdują się też i nasze zobowiązania, w których postanowiliśmy: poprzez pogadanki, referaty, książki, filmy i organizowanie świetlic szerzyć wśród młodzieży prawdę o Związku Radzieckim, szerzyć wśród górników zdobycze produjcej techniki radzieckiej, sposoby jak z osiągnięciami socjalistycznego współzawodnictwa w Kraju Rad, by mogli zaś przyrzec je w swoim twórczym, codziennym trudzie, wespół z organizacją szkolną ZMP zorganizować 6 występy świetlicowe na terenie okolicznych wsi, tematyką związanych z osiągnięciami na dziekcich kolchozów i sowchozów, wystawić w najbliższych dniach sztukę „Młoda Gwardia" wg. powieści A. Fadejewa.

Przyrzekamy Wam, że my, młodzież, u boku klasy robotniczej i jej kierowniczej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, będziemy wespół z Wami walczyć w szeregach bojowników o pokój i lepszą przyszłość narodów świata.

Niech żyje Wódz międzynarodowego proletariatu, Chwały pokoju — Wielki Stalin!

Niech żyje WKP (b) — awangarda klasy robotniczej całego świata!

Niech żyje PZPR i jej przywódca Bolesław Bierut!

Niech żyje niezłomna przyjaźń naszych bratnich narodów!

Niech żyje międzynarodowa solidarność młodzieży świata w walce o utrwalenie trwałego pokoju na całym świecie!

Tokio ośrodkiem dywersyjnym

Zbrodniarze wojenni agentami wywiadu

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że imperialiści amerykańscy na Taiwanie, w Japonii i w Hongkongu prowadzą na szeroką skalę przygotowania do akcji dywersyjnej przeciwko narodom Chin i innych krajów Azji.

Przygotowania te zmierzają do utworzenia sieci szpiegowskiej wokół nowych Chin, przy czym Tokio stanowić będzie jej ośrodek.

W końcu lipca na Taiwanie powstała tzw. „Chińska Międzykrajowa Grupa Łączności". Organizacja ta ma charakter szpiegowski. Na jej czele stoją b. dowódcy sił morskich USA w zachodniej części Pacyfiku — Cook i szef tajnych agentów Koumintangu Czang Kai-Ming. W sierpniu, imperialiści amerykańscy zorganizowali w Hongkongu „Międzynarodowe Zjednoczone Biuro Informacyjne na Dalekim Wschodzie", które skupia wszystkich szpiegów, należących ongiś do znanej organizacji „Współpracy Chińsko-Amerykańskiej".

Obecnie Amerykanie chcą organizacja szpiegowska istnieje już od dawna w Tokio. Składa się ona głównie z japońskich zbrodniarzy wojennych i zdrajców chińskich, którzy zaprzedali swą ojczyznę podczas wojny antyjapońskiej.

W celu wzmocnienia swej działalności szpiegowskiej w Chinach i w innych krajach Azji, imperialiści amerykańscy utworzyli dla wyszkolenia licznych szpiegów szkoły agentów wywiadu na Taiwanie, w Japonii, na Filipinach i w południowej Korei.

Konferencja

Obrońców Pokoju w Amsterdamie

HAGA (PAP). — W Amsterdamie rozpoczęła się ogólno - holenderska konferencja obrońców pokoju z udziałem około 7 tysięcy delegatów, reprezentujących różne warstwy ludności Holandii. Przed uczestników konferencji znajdują się przedstawiciele różnych partii politycznych, związków zawodowych, organizacji kobiet i młodzieży itp. Obecni są również delegaci z Wielkiej Brytanii, Belgii i innych krajów.

Artur Maria Świnarski
SATYRY - HURAGAN
str. 287 zł 350
„CZYTELNIK"
K-3296

SZMERY ODRY

Studenci i... światło

Przyszło jest oszczędzać światło elektryczne wtedy — piszą do nas wrocławscy wrocławscy — kiedy dy sklepy PSS i MHD rozjaśnione są przez całą noc światłami silnych żarówek. Bo my — twierdzą, — zdajemy sobie sprawę z tego, iż jesteśmy potrzebni Państwu, uczymy się nieraz całymi nocami, ażeby jak najszybciej ukończyć studia i rozpocząć pracę. A czy w sklepach światło potrzebne jest przez całą noc

Studenci mają rację. Wprawdzie oświetlenie sklepy nadają miastu wyjątkowy wytwórczości, jednak światło bardziej jest potrzebne studentom, aniżeli oknom wystawowym. Wrocław jest miastem pracy i nauki. I zapisuje, że Zjednoczenie Energetyczne słusznie postąpi, jeśli zwiększy konsumpcję światła dla studentów, a zmniejszy po dla celów wystawowych, które MHD i PSS. (rs)

„Pilny" telegram

Na ogół poczta wrocławska sprawuje się jednak jeszcze od czasu do czasu dziwnie. Stara się nawet, że świetnie na pracę nie których funkcjonariusz tej cenionej instytucji.

Ob. M. L., wracając w ub. piątek z pracy do domu zauważyła, uchodząc po schodach kamienicy, wetkniętą w szczerbę muru świstek papieru. Zaufaroowana, wyciągnęła rękę, aby go obejrzeć. Ja kież było jej zdumienie, gdy świstek okazał się adresowanym do niej telegramem pilnym telegramem. Jak wynikało z adnotacji, nadszedł on do Wrocławia poprzedniego dnia o godz. 17-ej z minutami...

Gdyby nie przypadek, ważny telegram nigdy nie trafiłby do rąk adresata. Podrzucono go niesumiennemu funkcjonariuszu z Obwodu Pocztowego, który zamiast niezauważalnemy w szczerbie klatki schodowej, lub wymieciony miotłą dozorcy — zaśmiglły w kubie do śmieci.

Obywatelu listonoszu, czy tak trudno było wejść na pierwsze piętro i doręczyć lub wrzucić do skrzynki pilny telegram? (fucz).

Zapomniany plac

W swoim czasie młodzież pracująca we wrocławskich Zakładach Energetyczna i sporządzowela plac położony za pomnikiem Bohaterów Warszawy zamiar założyć na nim boisko do siatkówki. Tak przynajmniej głosiła tablica ustawiona na miejscu przyszłego boiska.

Niestety, na tablicy się skończyło. Mija już pół roku, placek nadal tonie tymczasem zielskiem i nikt się nim nie interesuje. Naokoło tego kawały maśnie, części rusztowań i stoi.

Czas najwyższy, żeby zainteresowane instytucje, a więc PPP, Plantacje Miejskie lub ZOM zajęły się tym środmiejskim placykiem. (atk)

Projekt rezolucji „siedmiu" niezgodny z Kartą ONZ

Przemówienie min. Wyszyńskiego

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

na myśli jeszcze niedawno wydaną książkę „War on Peace" — „Wojna czy pokój". Książka ta jest wcale interesująca.

Oto co mówi Dulles w sprawie veta na 195 stronie swej książki: „Rozychcza bywało tak, że większość w Radzie Bezpieczeństwa ustosunkowuje się przychylnie do Stanów Zjednoczonych, wobec czego „veto" nie było potrzebne do obrony naszych interesów.

Jest to, że tak powiem, zbumiewające praktyczne podejście Dulles powierzchowne, nie jest potrzebne tym, którzy mają w ręku większość. Większość taką mają w swym ręku Stany Zjednoczone. Toteż Stanom Zjednoczonym veto potrzebne nie jest; potrzebni jest ono tym, którzy nie mają większości w Radzie Bezpieczeństwa.

Może to i racja, że większość jest ustosunkowana przyjaźnie do USA, ale bywa różna przyjaźń podobnie jak różna miłość. Bywa z taka miłością, która obniżki narażony jest na zadusznie w rękach miłośnika.

A zatem, zdaniem Dullesa, veto w danych warunkach nie jest dzisiaj potrzebne USA. A jak będzie jutro, panie Dulles? A jak będzie pojutrze? Dodajmy mace, wielce ważne, że nie daje zadnych rezultatów i nie może ich dać, ponieważ jest dawnej polityki współpracy. Wówczas, przy dawnej polityce, istniało to zabezpieczenie w Radzie Bezpieczeństwa i wówczas istnia ło współpracy. Spróbujcie, przejść ponownie do tej polityki. Może wówczas coś się zmieni.

Ani z punktu widzenia politycznego, ani z punktu widzenia prawnego — powiedziałem dalej min. Wyszyński — nie możemy się zgodzić z prawnością zawartą w projekcie rezolucji „siedmiu", propozycji która dla Stanów Zjednoczonych **nema prawo uchwalania leceń polszczonych z przymusem akcja.**

Sprzeciwiamy się udziałeniu Zgromadzenia Ogólnemu prawa uchwalania tego właśnie rodzaju zaleceń, a nie jakiekolwiek zalecenia.

Mówiono tu pod rzadym adresem „Sprzeciwiacie się uchwalaniu wszelkich zaleceń".

Nie. Nie sprzeciwiamy się temu, by Zgromadzenie Ogólne nie miało prawa uchwalania zaleceń w ogóle. Zgromadzenie Ogólne ma prawo uchwalać takie zalecenia, lecz nie ma prawa uchwalania takich zaleceń jakie pociągają za sobą akcja zbrojna, siły zbrojne. Uchwałać takich zaleceń Zgromadzenie Ogólne nie ma prawa, bo to jest sprzeczne z Karta Zjednoczonych, ponieważ Karta przewiduje, że tylko i wyłącznie Rada Bezpieczeństwa ma prawo, a jest do tego tego dzaja akcji.

Oto co można by dodać do tych argumentów, które zostały przytoczone i przytaczane w tej sprawie. Rozujam cały szereg spraw mniej istotnych. Wydaje się, że kiedy one wobec bez znaczenia zagadnienia, które przykywa w chwili obecnej naszą uwagę i które powinno być rozstrzygnięte ścisłej zgodności z Kartą Narodów Zjednoczonych i z jej zasadami, pomieszać nazwy nie tych zasad może pociągnąć za sobą poważne następstwa dla sprawy pokoju. Jeżeli ma tu w naszej Organizacji Narodów Zjednoczonych

Józef Ignacy Kraszewski
SZAŁAWIŁA
Powieść
str. 203 zł 150

Lew Tołstoj
DZIECIŃSTWO, LATA CHŁOPIĘCE, MŁODOŚĆ
str. 403 zł 350

Antoni Gołubiew
BOLESŁAW CHROBRY
Cykl Część III
ZLE DNI
Powieść. Tom I
str. 449 zł 550

Dla Dzieci i Młodzieży
Antonina Żabińska
DZOLLY I S-ka
Z dziejów Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego
Wyd. 3
str. 74 zł 150

Samuel Marszak
PRZYJEMNY DZIEŃ
str. 76 zł 230

„CZYTELNIK"
13. 10. BH

Marian Stemar

W odlewni Huty „Karol"

uczą się ludzie dobrej roboty

Wałbrzych, w październiku.
Marian Stemar

Strzał stalowego drąga ude rza ostro w stwardniałą masę szamotowego coksu. Przez otwór w ścianie wypada nagle wolno, a później coraz szybciej leje się ognista ruda. Na wszystkie strony rozsypują płomieniste iskry. Hala odlewni Huty „Karol" rozświetla się pomarańczowym blaskiem aż po wysokie sklepienie. Po chwili kilki tygiel jest pełny płocej pomarańczowo - zielonej zawiem lawy. Dźwig chwy ta kadź i transportuje ją na formę. Teraz dyrygentem Kubik...

Chwila jest pełna napięcia. Wielość roboczych „dniówek" obrabiał Kubikowi przygotowania do pomplikowanej i trudnej ceremonii. Do godzin — 4800 minut pracy mozgającej, precyzyjnej. Jeden nieodrobiony ruch — wszystko na nic. Na szczup ych twarzy młodego formienia maluje się napięcie.

Ale wszystko idzie dobrze. Pomagają przecież najlepsi spośród towarzyszy — Wolderych. Marański: uwija się jak najmłodszy z nich. Wreszcie Woźniak. Po chwili kil ku otworami u góry formy za ona szczyć się krwista strużkami, znak, że forma jest już wypełniona.

Ufff!... — wzdycha Kubik i ociera z czoła perełki potu.

Brygadzista musi uczyć

Edward Kubik ma 27 lat i jest najmłodszym brygadzistą w odlewni. Ale nie sądźcie, że najmłodszym dowódcą nieniem. O nie! Stary z niemi formierz. Zresztą — hutnik ma we krwi. Ojciec jego był piecowym przy wielkim piecu w Zakładach Starachowickich. Kubik pamięta, że ojciec był dobrym piecowym i wszyscy uważali go za nadzwyczajny autorytet. Więcej jednak Edward Kubik nie pamięta, bo ojciec odumarł go jako 7-letniego chłopca.

Ciężka była ta młodość bez ojca. Zaczęła chłopcu na głowie zabawy z rówieśnikami, mecze piłkarskie szmacianką, a tu już — pracuj! Ale cóż... Trzeba było pracować, więc Kubik wcześnie zaczął terminować w Zakładach Starachowickich. Czył się formierstwa długo — oberwał nieraz tego po grzbiecie za byle co. Jako Kubik nie zapomniał.

Dziś Kubik inaczej uczy Woźniaka.

— Tak go ucze, żeby był z niego lepszy formierz ode mnie.

Tak jest uczciwie...

Władysław Marański ma sporo doświadczenia. Z 44 lat swego burzliwego życia spędził 20 lat przeważnie w Francji, pracując w odlewni. Gdy chodził do 2-giej gimnazjalnej, usunięto go ze szkoły za ciągłe wanie ulotek. Pracował później u Cegielskiego w Poznaniu, ale i tam nie mógł znieść okazywanie swych przekonań politycznych wyrzucono go za bramę. Wyruszył więc w świat do Francji. Tu uczono go formierstwa. Jak?

— Tak samo chyba jak Kubika. Ale wiecie... Inaczej to przy indywidualnej pracy nie może być...

— Słusznie — wtrąca Woldrych. — Widzicie, formierz ma ucznia i formierz dostaje trudną robotę. To wiedzy formierz robi sam, bo każdemu zależy na robocie szybkiej i dokładnej. Jak tu ucznia do takiej roboty puścić?

— Ale teraz jest lepiej — ciągnie Marański. — Pracuje my w brygadzie. Uczeń, to swój chłop. Z brygady. Każdy mu coś pokaże, każdy go poduczy, wytłumaczy. Robote znajduje się zawsze odpowiedną, a coraz to powaźniejszą. I tak chłopak ani się spostrze że, a już jest formierzem co się zowie...

A nam, starym formierzom jakoś przyjemniej — dodaje po chwili Marański. — Tak jest przecież uczciwie... Poma ga się chłopakowi, a mój Różecki wart tego.

Józef Woldrych zaczął karierę formierza prawdziwie przed czterema laty. Żelazna wytrwałość, poczucie odpowiedzialności, mrówcza pracowitość — sprawiły, że niezwykle szybko przyswoił sobie wiedzę formierską. Dziś pierwierza się mu najodpowiedzialniejsze roboty. To „as", którem można się chlubić.

W brygadzie jego pracuje uczeń, który przyjęty został do odlewni 3 miesiące temu. Młody Marian Matuszek jest „oczkiem w głowie" znakomi tego formierza.

— Widzicie — mówi Woldrych, — tego chłopaczka? Jak się zwija, co? A jak robi!... Na milimetr dokładny. Chce wszystko poznać, wszyst ko wiedzieć... Za rok będzie z niego formierz nie gorszy od mnie. Ale to trudne. Tak łatwo może tylko brygada... A dawniej musiał by się uczyć latami cale.

Człowiek, który umiał chcieć

Marian Matuszek chce być jak najszybciej formierzem. A już będzie już kwalifikowanym robotnikiem —

— To będę sam szkolił innych tak serdecznie, jak mnie szkoły moi towarzysze. Tak podziękuję za naukę.

— Udał nam się chłopak — śmieje się Woldrych.

(Dokończenie na str. 4-ej)

Tadeusz Tułasiewicz

Usprawniamy walkę z chorobami

Osiągnięcia i zadania wrocławskiego lecznictwa otwartego

„Administracja służby zdrowia, jako część składową przydziału rady narodowej, musi wyzyskać to wielkie narzędzie władzy ludowej, jakie daje w terenie władza rad narodowych, dla mobilizacji społeczeństwa o podniesienie stanu zdrowotnego ludności". (min. T. Mi chejda — „Jednolite organa władzy terenowej a służba zdrowia").

Jak najściślejsze powiązanie z masami, zainteresowanie społeczeństwa sprawami służby zdrowia i zagadnieniami lecznictwa — oto zadania, stojące przed wydziałem zdrowia Prezydium MRN.

Głębokie zmiany, zachodzące obecnie w organizacji lecznictwa otwartego, utworzenie Zakładu Lecznictwa Pracowniczego, obejmującego wszystkie istniejące całość lecznictwa otwartego, stwarzają nowe podstawy pod budowę powszechnej służby zdrowia.

3 ETAPY PRACY

Wykonując postulat zainteresowania szerokich mas zagadnieniami lecznictwa, wydział zdrowia w Prezydium MRN we Wrocławiu na sesji publicznej zaznajomił masy pracownicze z obecnym stanem lecznictwa otwartego w mieście.

Rozwój lecznictwa we Wrocławiu można podzielić na 3 etapy. Pierwszy etap, to lata 1945 — 1947, w którym Ub. Społ. winna była zajmować się leczeniem ubezpieczonych, zaś na miasto spadał obowiązek opieki profilaktycznej i sanitarnej oraz leczenia nieubezpieczonych. Okres drugi, obejmujący lata 1948/49 charakteryzuje się tworzeniem ośrodków zdrowia

Cechą trzeciego okresu, obecnego, jest to, że ośrodki zdrowia zajmują się opieką leczniczą nad ubezpieczonymi i tylko w ściśle oznaczonych godzinach najmują się leczeniem nieubezpieczonych. Etap ten stanowi przejście na klasowe lecznictwo, którego rezultatem jest podniesienie jakości ośrodków już istniejących.

Na terenie Wrocławia czynnych jest 12 ośrodków zdrowia, które początkowo oparte były na obwodach administracji miejskiej.

Szybki wzrost ludności miasta i powstawanie coraz to nowych zakładów przemysłowodowal, że planowanie musiało często ulegać zmianom. Jak dalece następował ten wzrost, świadczy fakt, że gdy w r. 1948 było we Wrocławiu 148 tys. ubezpieczonych, to w lipcu 1950 r. liczba ich wzrosła do 205 tys.

POZYTECZNE REFORMY

Scalenie lecznictwa ubezpieczeń społecznych z lecznictwem samorządowym daje w praktyce możliwość lepszego wykorzystania godzin pracy lekarza dla leczenia ubezpieczonych, z drugiej zaś strony usuwa dwutorowość administracji. Pozwala ponadto na rezwinięcie profilaktyki i leczenia fabrycznego, które dotychczas leży odłogiem. Utworzenie Zakładu Lecznictwa Pracowniczego jest tylko etapem, prowadzącym do instytucji lecznictwa otwartego, którego wykonywanie jest jednym z zasadniczych obowiązków instytucji socjalistycznego.

Trudności, na jakie napotyka wydział zdrowia Prez. MRN przy realizacji swych postulatów, są przede wszystkim natury lokalowej. Siłą rzeczy musi ono korzystać z istniejących budynków, gdyż bu dowa nowych jest ma razie niemożliwa. Budynki istniejące wymagają jednak adaptacji i remontu.

PLANY PEŁNE ROZMACHU

Plany wydziału zdrowia na najbliższą przyszłość są dalekie i śmiałe. Projektuje się więc w r. 1951 otwarcie specjalistycznych ośrodków zdrowia w poszczególnych dzielnicach oraz także podstawowe ośrodki zdrowia, jak pediatryczne, przeciwgruźlicze i in. Jedna porządna przeciwweneryczna w centrum miasta, jak również poradnia przeciwalkoholowa — obejmą całość zagadnień związanych z tymi chorobami społecznymi.

Starania o usprawnienie lecznictwa otwartego w naszym mieście zostały, że już w pierwszym półroczu br. zwiększyła się ilość godzin lekarskich o 4% a ilość godzin pielęgniarskich o 17,8 proc., zaś przeciętność o 100 proc. Wyciągnięcie lekarza z jego prywatnego gabinetu i skierowanie go do pracy zespołowej w ośrodku zdrowia do latnio wpłynęło na efektywność pracy lekarzy, zaś zespolenie profilaktyki i lecznictwa pozwala na opracowanie szczegółowych metod walki z chorobami społecznymi.

SĄ I NIEDOCIĄGNIĘCIA

Nie brak jednak niedociągnięć, które muszą być jak najszybciej usunięte. Przede wszystkim w wielu ośrodkach zdrowia godziny przyjęć chorych nie są dostosowane do godzin pracy zakładów produkcyjnych. Istniejące poradnie przyfabryczne nie odpowiadają jeszcze potrzebom, ani pod względem ilości, ani jakości.

Słabo jest zorganizowana walka z chorobami zawodowymi. Brak systemu zbiorczego szkolenia kadr lekarzy, zarówno wyższych, jak średnich i niższych, jest ujemną rzeczą w lecznictwa. Wolny proces uspołecznienia aptek powoduje, że ceny produktów farmaceutyczna nie nadąża za potrzebami miasta. Również działalność uspołecznionego aparatu zaopatrzenia i dystrybucji leków we Wrocławiu wykazuje jeszcze dużą nieudolność. Koniecznie jest stworzenie choćby jednej apteki uspołecznionej w każdej dzielnicy miasta.

Służba zdrowia dostrzega we dy wykona swoje zadania, gdy jak najszybciej zrealizuje wyżej wymienione postulaty. A realizacja ta musi się odbyć współpracy z czynnikami społecznymi — Partią i związkami zawodowymi.

Derek Kartun

Jak Alan „zhańbił" brytyjską ojczyznę

Korespondencja własna API

Londyn, w październiku

Z okrągłej twarzy, miesiączka z rodzicami, szesnastoletnia siostrą Rita z młodszym bratem w dzielnicy Hampstead w Londynie. Ojciec jego jest członkiem Partii Pracy.

Wśród licznych zainteresowań swego dziecięcego wieku, Alan ubóstwia kino i jest członkiem młodzieżowego klubu miejskiego kina. Co sobotę chodzi do kina na przedstawienia dzieci. Od czasu do czasu przedstawienia te urozmaicają dodatkowymi atrakcjami, jak zabawą kostiumową lub konkursami.

Niedawno młodzieżowy klub kina Hampstead ogłosił konkurs na najlepszy kostium maskaradowy.

Alan bardzo przejął się konkursem i radził się wszystkich wokoło, jaki wymyślić kostium. Siostra jego, Rita, wpadła na cudowny jego zdaniem pomysł. Kostium ma wyobrażać „pokój". Całej rodzinie po dobał się ten pomysł i dzieci zabrały się do roboty.

Rita wypłakała na starych ga rach pomnika do ust wielkimi literami hasło: „Precz z bombą atomową!" i „Podpisuj ten apel pokoju!" Przyjaciele go ubranka Alana. Następnie dzieci sporządziły blankiety Apelu Sztokholmskiego, których pek Alan miał trzymać w ręku. Tak wystrojony Alan był pewny, że zdobędzie pierwszą nagrodę.

Lecz ku wielkiemu jego zdziwieniu, nie udało mu się nawet stanąć na scenie, gdzie miał być się miał sąd konkursowy. Gdy bowiem zajął miejsce wśród innych dzieci, dyrektor klubu uznał go z szeregu.

Oświadczono Alanowi, że powinien opuścić się ze wstydu, za przyzwoi „ojczyźnie", że nie miał prawa pokazywać się w takim kostiumie, po czym wypędzono go na ulicę.

Konkurs odbył się bez jego udziału, a pierwszą nagrodę otrzymał mały chłopczyk, spo wity w bandaże, na których tu i ówdzie widniały czerwone plamy, imitujące krew. Miał on wyobrażać ofiarę wypadku ulicznego, a może... „bohatera" wojsk interwencyjnych w Korei.

Wydaje mi się zbędne wyciąganie morału z tej krótkiej i dziwnej historii. Bowiem dla każdego chyba jest jasne, że tego rodzaju szaleńcza wrogość wobec pokoju i taki stosunek do sprawy bomby atomowej nie powstałby w umysłach dyrektorów kin, czy innych obywateli angielskich, gdyby im tego uparcie i systematycznie nie wbijano do głowy.

Cała propaganda brytyjskiej prasy i rządu pracuje nad wytworzeniem takich Alanów, rodza ju idiotycznych, antypokojowych nastrojów. Propaganda ta znajduje niewielkie poparcie wśród wielu dyrektorów kin i niektórych innych ludzi tego pokroju. Jednakże nie znajduje ona poparcia wśród szerokich mas ludu brytyjskiego.

Istnieje na szczęście w Wielkiej Brytanii wielu małych Alanów Bruntów i wielu ludzi takich, jak jego rodzina, którzy uważają, że wystąpienie przeciwko bombie atomowej jest najbardziej patriotycznym czynem, do którego każdy jest dziś powołany.

Konkurs — ankieta „Słowa"

Gospodnie domowe współdziałają w wykonaniu Planu 6-letniego

Apel ob. Czubakowej ze Strzelina

Na pytanie naszego konkursu - ankiety „W jaki sposób przyczyniam się do wykonania Planu 6-letniego?" — ob. Regina Czubakowa ze Strzelina odpowiada:

Przeczytałam ankietę o ankiecie i zamyśliłam się. Jak że wiele na ten temat powiedzieć mogą ci szczęśliwcy, którzy bezpośrednio przyczyniają się do wykonania Planu Sześcioletniego, murarze, górnicy, włókniarze i wszyscy inni ludzie pracy! A co ja?

Obowiązki żony i matki dwojga maleńkich dzieci unie możliwiły mi bezpośredni wkład w dzieło wykonania Planu Sześcioletniego. Czy więc niczym nie mogę przyczynić się do jego realizacji? Ale ja też chcę czuć się współwykonawcą tego wielkiego dzieła pracy całego narodu.

Tak niewiele mogę, ale postanowiłam:

Nie wyrzucę pustych butelek, papierów, szmat i innych odpadków. Wszystko oddam do składnicy. Tyle się stysy o marnowaniu wartościowych surowców.

Będę oszczędzała prąd. Jakże często przez zapomnienie zostawia się zapalone światło w pokoju, z którego wychodzimy, w piwnicy czy na strychu! A jak rozrzutnie szafujemy prądem przy prasowaniu! To samo jest z wodą, która przecież „nie wiele kosztuje".

Będę racjonalnie paliła w piecach, będę pamiętała o zamknięciu w porę drzwiczek — zaoszczędzę w ten sposób węgiel, potrzebny przemysłowi.

Wiem, że to mało, że wkład mój będzie bardzo, bardzo niewielki, ale przecież nie jestem sama. Są setki tysięcy kobiet zajmujących się wyłącznie pracą domową. Jeżeli wszystkie tak postanowimy, to z kwintali zaoszczędzonego węgla urosną cenne tysiące ton.

A w 1955 r. każda z nas będzie mogła powiedzieć, z przeświadczeniem dobrze spełnionego obowiązku: I ja pracowałam nad wykonaniem Planu Sześcioletniego.

Regina Czubakowa

■

Przypominamy, że w konkursie - ankiecie „W jaki sposób przyczyniam się do wykonania Planu 6-letniego?" — może wziąć udział każdy.

Najlepsze wypowiedzi będziemy drukować w „Słowie". Za każdą zamieszczoną wypowiedź autor otrzyma, oprócz normalnego honorarium dziennikarskiego, wartościową nagrodę. Autorzy wypowiedzi wyróżnionych otrzymają nagrody książkowe. Czekamy więc na dalsze listy Czytelników, które można nadsyłać w terminie do 30 października br.

Koperty z materiałem konkursowym należy zaopatrywać w dopisek „Ankieta".

Wojciech Dzieduszycki

Demaskowanie mieszczaństwa

Państwowe Teatry Dramaty rzne (Sala Kameralna w Państwowym Teatrze Żydowskim) „Lekkomyślna siostra" Włodzimierza Perzyńskiego. Reżyseria Maryny Broniewskiej.

Gładajac kilka powojennych realizacji „Lekkomyślnej siostry" zastanawiałem się samemu to przedstawienie potrzebne.

Komedia jest bardzo napisana, możemy ją zaszeregować do klasycznych poszyci polskiego teatru Zeon! Ale co dalej?

Perzyńskiego trzeba wystawiać, bo jest czołowym realistą swego okresu i pokazuje nam wiernie środowisko mieszczańskie z pierwszego dziesięciolecia naszego wieku. — Doskonale! Ale czy wśród karykaturalnych, często wpadających w groteskę typów w „Lekkomyślnej siostrze", granej jako komedia charakterów, możemy odnaleść odbicie tego środowiska?

Perzyński szydzi z mieszczaństwa, ale czyni to w sposób bardzo ostrożny, nie przeciwa wrodu do ostrym nożem — jak Zapolska, lecz tylko wskazuje nań z odrazą. Co ciecie na samo miasto tego współczesnym teatrze wykonać reżyser. I tylko wtedy wystawienie „Lekkomyślnej siostry" jest usprawiedliwione.

Na mieszczański realizm Perzyńskiego trzeba spojrzeć z punktu widzenia współczesności. Jest to tym trudniejsze, że nie można w tej komedii oprzeć się na kontrastach. Bo kogoś Perzyński przeciwstawia czcigodnej rodzinie? Topolskich? Marię i Władysława, jak to chcą widzieć „trzeźwi krytycy"? Wtedy Władysław — łajdaczę cy Marię, której jedynym „bohaterowem" jest zwanie ze swoją t. zw. sferą i rzucenie męża nudziarza dla... bogatego kochanka? Widzowie i recenzenci chcieliby widzieć Marię w roli szyderczego cenzora, ale nie robmy z pikantnych historyjek bohaterstwa a z sentymentalnego „gruntu" — termometru do badania schorzeń środowiska.

Więc co zrobić z „Lekkomyślną siostrą", aby nie była lekkomyślną, raczej niepotrzebną pozycją reperuar?

Sposób jest prosty — pokazała go nam *Maryna Broniewska*: nie robić żadnych przeróbek tekstu. Wszyscy Topolscy i Olszewscy są z jednej gliny — nie ma wśród nich pozytywnych bohaterów, tylko jedni są śmieszni, bo głupi, a drudzy śmieszni, bo podli.

I nie trzeba tej śmieszności wydobywać przez farsę czy groteskę. Niech wszyscy będą żywymi ludźmi ze swego środowiska. Samo środowisko ze swą chciwością, prudenci, głupotą, zaklamaniem, a nawet drapieżnością jest śmieszne. Jest też i niebezpieczne, nieźle że więc zatruje się swym jadem, trzeba tylko dokładnie obnażyć *jego moralność, nie zakłejając* swą pasterkiem *groteski. Trzeba obnażyć motory działania, których środkiem pędnym jest pieniądz.*

Przypatrzmy się postaciom „Lekkomyślnej siostry" w tej kon cepcji Topolski jest „wytwornym człowiekiem interesów". Upaja się swoimi sławami i dbałem do tego stopnia, że sam wierzy w swe „postanowienia". Władysław Szczerski prze maskę „sterników nawy rodzinnej" pokazał rabel ga Topolskiego, aby w kodowym staku złości zdemaskować moralność całej klasy Topolskich.

Hulewicz — Holmy Drohowicz — to prawdziwa kobieta swego środowiska, sprytna hipokrytka, nie zapomnijmy, nawet w atakach sparmów, że „musi" być „damą z towarzystwa". Przechodzi po mistrzowsku z jednego nastroju w drugi, z tematu na temat, nie wypadając mimo to ani przez chwilę z roli niebezpiecznej obłudnicy.

Maria nie jest bohaterką — tylko jej „przydady" są kiem wbiłym w mrowisko Topolskich. Ona Topolskich nie przeszywuje, bo nie potrafi. Kobieta — „kwiat", która mimo swej zwartnry miłosna nie może oderwać się od mentalności „panny z dobrego domu". Jej deklamowanie o przyszłości, o zwykłe frazesy. Przecież ona nie potrafi inaczej żyć, jak z bogatym przyjacielem, albo „na łonie rodziny", nawet jeżeli ta rodzina ją odtrąca.

Rola Marii to niełatwe zadanie dla młodej aktorki Na ogół wypadła *Renata Piatkowska*, która rozpoczęła zkształtować swą postać dobrze, później jednak w rozmowie z mężem i bratem poniosła ją dramatyczność dialogu i dopiero pod koniec otwartego aktu wróciła na linię koncepcji reżyserskiej. Rozumiemy, że nie chce wrócić do mężczyzny, który ją bije. Ale Hrochowski, to nie tylko pedant i niedołęga (do takiego ostatecznie można sprowadzić, Sabo dobrze maskujący swe namiętności satyr, bachający żonę przez przyznat miłości własnej. Do takiego męża może czuć Maria nieprzezwyciężony wstręt.

Hugo Krzyski miał nie łatwe zadanie: niedawno przeciel grał Tartuffe'a. „Nowym człowiekiem" jest pieniędzy obrzca się cały, bez szy tężków, dobrze maskując się obłudną moralnością i bigoterią

Atmosfera komedii wystąpiła wyra wyraźnie, dzięki dekoracja Zbrzdziewskiego i Langego, utrzyma na w pastelowym tonie, nie rozpraszała uwagi przeładowaniami, tak chętnie stosowanymi w oprawach współczesnych tej epoki. Dekoracje te, jak również piękne i utrzymane w stylu kostiumy *Jadwigi Przerdzińskiej*, wykonane w kształcie, a dowcipne w szczegółach — podkreślały hipokrzyzę i śmieszności środowiska.

Na uwagę zasługuje rytm przedstawienia — rozmyślnie lekko zwolniony w ekspozycji, przybierający wraz z rozwojem akcji na tempie, oraz plynne i naturalne sytuacje. Zastrzeżenia nasuwa nie wydobyty dostatecznie akcent finałowy sztuki, na skutek czego ogólne wrażenie zostaje znacznie osłabione.

Igor Przegrodzki potraktował tę postać bardzo młodzieńczo. Jego marek, to typowy „zbyt młodzieniec" o nienagannych formach, ale jednak kotczą się tam, gdzie zaczynają się sprawy pieniężne: „krwią można uratować honor, nie wolno wykupić nie zapłacić" — to nie tylko słowa cynicznego Janka, ale dewiza wszystkich Topolskich, typowych przedstawicieli swego środowiska. Honor i opinię, nawet miłość można przecież a kupić za pieniądze, aby i uciekł pieniędzy obrzca się cały, bez szy tężków, dobrze maskując się obłudną moralnością i bigoterią

Atmosfera komedii wystąpiła wyra wyraźnie, dzięki dekoracja Zbrzdziewskiego i Langego, utrzyma na w pastelowym tonie, nie rozpraszała uwagi przeładowaniami, tak chętnie stosowanymi w oprawach współczesnych tej epoki. Dekoracje te, jak również piękne i utrzymane w stylu kostiumy *Jadwigi Przerdzińskiej*, wykonane w kształcie, a dowcipne w szczegółach — podkreślały hipokrzyzę i śmieszności środowiska.

Na uwagę zasługuje rytm przedstawienia — rozmyślnie lekko zwolniony w ekspozycji, przybierający wraz z rozwojem akcji na tempie, oraz plynne i naturalne sytuacje. Zastrzeżenia nasuwa nie wydobyty dostatecznie akcent finałowy sztuki, na skutek czego ogólne wrażenie zostaje znacznie osłabione.

Rosną kadry budowniczych

Młodzież z ulicy Dawida kocha swój przyszły zawód

Wśród zniszczonych domów na ul Dawida we Wrocławiu wolna oszczędziła zaledwie kilka wielkich budynków. Wszystkie zostały objęte przez szkoły. Poza Państwowym Liceum Pedagogicznym, są to wyłącznie szkoły zawodowe.

Na kraańcu jednej z najbardziej zrujnowanych dzielnic Wrocławia, w Zakładzie Zbiorczym Szkolenia Budowlanego rośnie kadra dzieweczat i chłopców, która w bliskiej przyszłości zaopatrzona we wiedzę i typowy dla naszej młodzieży zapał — ruszy z nowym życiem w odłogi miejskie — martwe od zakończenia działań wojennych, pełne ruin ulice.

Kobiety będą budować

W Technikum Budowlanym, Liceum Budowlanym I II stopnia, Liceum Instalacyjnym oraz Liceum Budowlanym dla dorosłych uczy się łącznie 782 uczniów. Z każdym rokiem wzrasta napływ dziewcząt do szkoły: w bieżącym roku szkolnym jest ich 93.

Skład społeczny uczniów wykazuje właściwie przeprowadzoną rekrutację. Przeważa młodzież robotnicza i chłopska. W procentach ogólny stan uczniów według pochodzenia społecznego przedstawia się następująco: młodzież robotnicza 43 proc., chłopska 20 proc. inteligencja pracująca 25 proc., wolne zawody 3 proc.

Zakład Szkolenia Budowlanego dysponuje własnym bezpłatnym internatem mającym przeznaczonym dla młodzieży zamiejscowej.

Założeniem w szkoleniu jest stosowanie metod pozładowych. Wykłady z przedmiotów fachowych odbywają się przeważnie w pracowniach, w których wiadomości teoretyczne konfrontuje się poczrzas lekcji z praktyką. Zakład posiada gabinet architektoniczny i fizyczny, a w stadjum organizacji są pracownie chemiczne i modeli budowlanych.

W okresie wakacji letnich każdy z uczniów odowiązany jest odbyć 6-tygodniową praktykę w jednym z przedsiębiorstw budowlanych. Młodzi praktykanci przechodzą wówczas wszystkie fazy pracy na budowie od donoszenia materiałów budowlanych — do wykonywania pomiarów i kierowania pewnym odcinkiem pracy. Praktyka jest płatna.

Absolwenci szkół budowlanych objęci są obowiązkiem pracy. Jeszcze przed ukończeniem zakładu, każdy uczeń ostatniej klasy przydzielany jest według rozdzielnika do odpowiedniego przedsiębiorstwa. Pewien procent wyjątkowo uzdolnionych i aktywnych społecznie absolwentów typowany jest corocznie na wyższe uczelnie dla kontynuowania studiów.

W powyższym roku szkolnym Ośrodek Budowlany, jak i inne szkoły, otrzymał nowe podręczniki. Są to jednak nie wszystkie podręczniki do przedmiotów ogólno kształcących. Książek fachowych, w dostatecznej ilości i o dostatecznej wartości — w dalszym ciągu nie ma. Nauka obecnie bez mozi z koniecznością corzecz się na notatkach z wykładów. /

Uczniowie mają głos

W czasie dużej przerwy wstępujemy do sekretariatu ZMP. Zgromadzeni tu uczestnicy zajęć nawet chwile wytchnienia między lekcjami na załatwianie bieżących spraw organizacyjnych.

Krótkie uściski dłoni z znajomości zawarta. Jeszcze Grudzień pełni obowiązki przewodniczącego Zarządu Szkolnego. Alina Maślankówna jest sekretarką Zarządu Szkolnego, Konrad Królik reprezentuje zarząd klasy III-B.

— Długo tłumaczyli mi rodzice — opowiada Alina Maślankówna — że praca w budownictwie, to nie jest zajęcie dla dziewczyny. Że są inne zawodowe, bardziej odpowiednie. Mojemu uporowi zawdzięczam, a tu jestem. Miałam rację wybierając ten typ szkoły. Dziś wiem, że w budownictwie możemy dorównać kolegom. Nasze ambicje jednak kia dalej — chcemy, aby od nas inni mogli czerpać gos nauczyć. Możemy pochwalić się już nie jedną wartościową pracownicą. Na zeszłoroczna absolwentka, Hanka Sworzeńska, pracująca w PPB jako tech nik, może wszystkim służyć za wzór i przykład. Letnie praktyki powyżej wszelkiej krytyki. Zecha. Z Centr. Biura Projektów wybywała na praktykę. Jest chwalne dla Irki Dolatówny i Marysi Damaleja. Nawet 15-letnia Krysia Pawłowska, pracująca w czasie wakacji w PPB, dostała pochwałę za doskonałe wywiązywanie się ze swoich obowiązków.

— Tak, tak — powiada z przekonaniem Leszek Gniadek. — Jak ktoś ma zamiłowanie do tego zawodu i wierzy we swoje siły, nie ma znaczenia wtedy, czy się jest chłopcem czy dziewczyną. Ja pochodzę z Jasła, które wojna zniszczyła w 98 proc. Patrzyłem przez wiele lat na ruiny i to miało ogromny wpływ na wybór przyszłego zawodu.

Gdy z gruzów wyrastał nowy dom, przyszedłem zawsze moment wielkiej radości.

— Jak wygląda nauka w waszej szkole?

— Korzystamy bardzo wiele z wykładów; na szczęście mamy dobrzy wykładowców wykładowców przedmiotów fachowych, jak np. inżynierowie Łagiewski, Rajek, Kaleta. Ich wiedza i zdolność pedagogiczne zasługują nam z dowodzeniem brak podręczników fachowych.

350 absolwentów

— Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że Dyrekcja nam we wszystkim pomaga. My ze swej strony wiemy, jak ważna kuźnia kadr jest nasza szkoła i staramy się nie zawieść pokładanych w nas nadziei. Do końca Planu Sześcioletniego oczekuje się od naszego zakładu około 350 absolwentów. Na samym początku tego roku odnieśliśmy duży sukces: zaplanowane były trzy równoległe Technicum. Otwarte zostały cztery.

Na zakończenie naszej rozmowy Konrad Królik opowiedział nam typowy dla szkoły wypadek. W klasie I-B Liceum Instalacyjnego uczeń Zbigniew Grabowski, który systematycznie omijaszu lekcje, a jeśli zjawia się w klasie, nigdy nie jest przygotowany i zachowuje się nieodpowiednio. Dyrekcja, kolegaski z zarządu pierwszoklasowego koła ZMP, Krystyna Iwanko i Bożena Korczyńska poczęstowały mu ultimatum jeśli nie zmieni swego postępowania i stosunku do nauki, to koło klasowe ZMP złoży dyrekcji wniosek o usunięciu go ze szkoły.

Już pierwsze klasy nie chcą mieć w swoim gronie nierobów i z pełnym zrozumieniem podchodzą do nauki. O szkole swojej chcą wyśleć i mówić z dumą. (Zet)

W odlewni Huty „Karol"

uczą się ludzie dobrej roboty

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Skąd te przemiany w załodze Odlewni? Przecież jeszcze przed kilku tygodniami odlewnia była kulą u nogi całej huty. Odlewnia hamowała produkcję, uniemożliwiała przyspieszenie cyklów produkcyjnych. Przecież przez trzy miesiące bezskutecznie za utworzeniem brygad zespołowych — zawsze daremnie. Przecież tu właśnie przez pół roku trwoliło się młodzi — bo rzecki, Woźniak — a nie nauczyli się dziesiątej części tego, co uczyli się ich brygady w ciągu miesiąca.

— Był tu u nas człowiek, który umiał chcieć — mówi cicho stary Kocima, niegdyś najzatwardlalszy z indywidualistów, a dziś przodujący brygadzista. — Przyjechał do nas z Krakowa z Akademii Górniczej taki magister inżynier. Nazywał się Jędrzejewski. Analizował naszą robotę. Uczył robić lepsze odlewy, lepiej mieszać składniki w piecu. Sam z nami pracował, zawodzie. I zawsze nam mówił: Widzicie przyjaciele. Ja was uczę. Ja się z wami dzię ję tym, co wiem. A w my nikogo nie uczycie? Stwórzcie brygady. Niech lepszy podciąga słabszego...

I stary Kocima, dawniej nie ścierpiał by... żeby mu się ktoś do zasobów fachowych wiedzy dobierał — stary Kocima... uczy dziś swą brygadę lepszej pracy.

Różni ludzie chcieli tworzyć brygady w odlewni. Ale trzeba umieć chcieć. Magister Kobyliński umiał...

Nauka toruje drogę

Idziemy zwolna przez dziedziniec. Wysoko na dźwigu drga niewielka stalowa kula zwana „babą". W tej chwili ze świstem przecina skrawek horyzontu. Spadając miażdży i łamie najgrubsze bloki żeliwa.

— Każdego czegoś nauczył — mówi Wołodyr.

— Eh! Chyba starego Bucz ki nie musiał uczyć...

— Dlaczego nie? — oburza się Buczko. — Czterdzieści lat jestem hutnikiem. Wytop, to dla mnie nic. Ale przecież brygadzista powinien rozpoznawać zwartości żelwa według prób klinowych nigdy nie zna tem. Przecież się ciągle uczyć. Nauka, to wielka rzecz. Męczysz się i nic nie poradzisz, a przyjedzie człowiek - uczony i znajdzie na wszystko sposób. Tak być powinno. My naszą pracą zdobywamy dla siebie zdrowie, by móc spokojnie badać i analizować, a zdobyta wiedza ułatwia nam robotę...

Marian Stemar

Listy do SŁOWA

Winę ponosi Wydział Kwaterunkowy

Brak lokalu gastronomicznego

na Sępolnie i Biskupinie — wyjaśniony

Niejednokrotnie poruszaliśmy w naszym piśmie sprawę żałnia masowego żywienia na Biskupinie i Sępolnie. Publikowaliśmy listy czytelników, w których wyrażali oni uzasadnione pretensje pod adresem Centralnego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego, przypuszczając, iż CZPG nie przejmuje zbyt wiele troski o zaspokojenie prawdziwych potrzeb ludzi pracy.

List, jaki otrzymaliśmy od CZPG — wyjaśnił nam brak lokalu.

A oto tekst listu:

„Wrocławskie Zakłady Gastronomiczne są w posiadaniu przyzdziału na lokal gastronomiczny przy ul. Olszewskiego 69 od maja br. Grupa remontowa sekcyjna inwestycji czeka na możliwość rozpoczęcia remontu. Niestety — cała na próżno, gdyż Wydział Kwaterunkowy MRN nie zdołał przeznaczyć 5 miesięcy przesiedlić, a raczej zasiedlić mieszkania dla ob. Baka, dotychczasowego użytkownika lokalu.

Przyznieny dodać, iż ob. Bak niejednokrotnie zwracał się do nas z prośbą o przyśpieszenie przekwaterowania, tłumacząc, że już nie może spojrzeć mieszkań com Sępolna w oczy, bo ma w nich pisane, że jest niego jako głównego winowajcy.

Zwracaliśmy się kilkakrotnie do Wydziału Kwaterunku z prośbą o przekwaterowanie Baka. Niestety, nie pomogliśmy, nie pomogły nawet interwencje dział Kwaterunkowy nie zainteresować się sprawą.

Wrocławski CZPG jest swój list słowami: „Ponieważ nie możemy sami porozumieć się z Wydziałem Kwaterunkowym, oddajemy głos czytelnikom „Słowa". Niechaj sprawy Biskupina i Sępolna stają się sprawą wszystkich, którzy się do Wydziału Kwaterunkowego i spowoduje, aby ten dział ten czym prędzej zajął się — przyznany nam już zresztą — lokal i porzwolił przystąpić do remontu zakładu żywienia zbiorowego".

Pisze CZPG jest słuszne, przez chwilę nie wątpimy. Miejska Rada Narodowa tym trzy ay na jednym z najbliższych posiedzeń i wpłynie Wydział Kwaterunkowy, aby jak najrychlej dokonał kwaterowania ob. Baka i oddania lokalu CZPG.

Tak postępować nie wolno!

Nikt nie ma prawa!

uwłaczać czci kobiety

Kobiety polskie czynnie włączyły się w przebudowę naszego ustroju. Swoją pracą, swoją posłuszeństwem, swoją ofiarą, swoim wkład w wielkie dzieło wykonania Planu Sześcioletniego i umocnienia pokoju niejednokrotnie przewyższa wkład mężczyzn.

Przed publikujemy list pracującej z Warszawy, który wystawia niepochlebne świadectwo pewnej grupie mieszkańców Wrocławia.

„Ja tam, czekałam na Dworcu Głównym na przyjazd rodziny. Ponieważ przyszłam dość wcześnie, spacerałam po hali dla zabicia czasu. W pewnym momencie podeszło do mnie trzech „młodzieńców", którzy w sposób bardzo nieprzyzwoity zaproponowali mi kawę, sporty itp... Gdy zwróciłam się do nich grzecznie z prośbą, by ostali, jeden z nich potrącił mnie, używając przy tym słów, nie przynoszących kobiecie honoru, lecz uwłaczających jej godności.

Wstyd, naprawdę wstyd, iż kobiety we Wrocławiu są tej pewnych ludzi traktowane ulicznice, gdy w innych miastach Polski kobieta szacunek jest pełnym szacunkiem i szanowaniem".

Nie chcemy uogólniać u naszej czytelniczki. Dotyczą pewnej określonej, nielicznej grupy mieszkańców naszego miasta. Ludzie ci w stosunku do tym, że ustrój totalistyczny należy w Polsce przeszłości. W przeciwieństwie do swej młodzieży nie chcą uprzytomnić sobie, że tu, że kobiety są towarzyszami pracy, że zajmują wysokie stanowiska w aparacie państwowym, że są nieustannie w pewnych odcinkach naszej tu czej pracy.

O ile nasz list nie przekonkreślonych już „młodzieńców" może przetłumaczyć ich pamięć, to może przetłumaczy ich pamięć, lecz uwłaczających tymi niepotrzebnymi „zabytkami" przeszłych czasów.

Co na to GRN w Leśnej?

5-osobowa rodzina w jednym pokoju z kuchnią

Ob. Mieczysław Jeżowski, zamieszkały w Leśnej, pow. Lubań, przy ul. Żeromskiego 62, jest przewodniczącym ZTPJG. Jego mieszkanie składa się z pokoju i kuchni, w której mieszka dodatkowo przez Wydział Kwaterunkowy ob. Bronisława Kłimik. Rodzina ob. Jeżowskiego składa się z 5 osób. Czy można w takim tłoku zachować minimum wymagań sanitarnych i higienicznych?

Ob. Jeżowski niejednokrotnie apelował do GRN o zmianę mieszkania, lub co najmniej przekwaterowanie sublokatora. Niestety, GRN nie przejęła się zainteresowania poruszonym problemem. A szkoda. Przez ten stan mieszkaniowy, sprzyjające zapewnienia ludności odpowiednich warunków bytowych — leża do kompetencji GRN.

Uważamy, iż GRN w Leśnej zainteresować się losem Jeżowskiego i powiadomi nas powziętej decyzji.

Intsytucje wyjaśniają

Zarząd Nieruchomości Komunalnych we Wrocławiu przysłał do nas odpowiedź na notatkę z 20 września br. p. t. „Sprawa ob. Marszałka". Wyjaśnienie przedrukowujemy:

„Wskutek niedonatrzenia pracowników działu prawnego ZNK, nie wydano pełnomocnikowi procesowemu polecenia cofnięcia pozwu wobec przedłożenia przez ob. Marszałka dowodów wpłaty. Ob. Marszałek nie omieli jednakże z tego tytułu żadnej straty, gdyż Zarząd nie będzie egzekwował wymaganego odszkodowania. Sądzi i adwokacki poniosą urzędy działu prawnego, z winy i tych doszło do rozprawy sądowej".

Zwiesław Prus

LALKA

— Kuzynek podobno wraca z Chin? — spytała panna Izabela.

— Teraz z Londynu i jeszcze ciągle myśli „że jestem w okręcie — odpowiedział Starski dość wyraźnie kaszląc polszczyznę.

Panna Izabela zaczęła mówić po angielsku.

— Spodziewam się, że tym razem kuzynek zabawi w kraju dłużej?

— To zależy — odparł również po angielsku Starski. — Kto jest ten?... — dodał rzucając okiem na Wokulskiego.

— Plenipotent mego ojca. Od czegóż to zależy?...

— Myślę, że kuzynek nie potrzebuje się pytać — odpowiedział z uśmiechem młody człowiek. — To zależy — od hojności mojej babki...

— A, ładnie... — spodziewałam się komplimentu pod moim adresem...

— Podróżnicy nie mówią komplimentów, gdyż wiedzą, że są każdą szerokością geograficzną komplimenta dyskredytują ojczyznę w oczach kobiet.

— W Chinach zrobił kuzyn to odkrycie?

— W Chinach, w Japonii, a nade wszystko w Europie.

— I myśli kuzyn stosować tę zasadę w Polsce?

— Spróbuję i jeżeli pozwolisz, kuzynko, w twoim towarzystwie. Gdyż podobno mamy razem spędzić wakacje. Czy tak?...

— Tak przynajmniej chce ciotka i ojciec. Mnie się jednak nie uśmiecha to, że kuzyn ma zamiar sprawdzać swoje etnograficzne spostrzeżenia.

— Byłby to tylko odwet z mojej strony.

— Ach, więc walka?... — spytała panna Izabela.

— Spłacanie dawnych długów często prowadzi do zgody. Wokulski z taką uwagą przeglądał album, że żyły nabrzmiały mu na czole.

— Ale zemsta nie prowadzi — odparła panna Izabela.

— Nie zemsta, tylko przypomnienie, że jestem wierzycielem kuzynki.

— Więc to ja mam spłacać dawne długi?... — zaśmiała się panna Izabela. — A, kuzyn nie stracił czasu w podróży.

— Wolałbym go nie stracić na wakacjach — rzekł Starski, znacząco spoglądając jej w oczy.

— To będzie zależało od metody odwetu — odpowiedziała panna Izabela i znowu zarumieniła się.

— Jaśnie pan prosi panią! — rzekł Mikołaj stając we drzwiach salonu.

Rozmowa urwała się. Wokulski złożył album, wstał z krzesła i ukłoniwszy się pannie Izabeli i Starskiemu zwolna poszedł za służącym.

— Ten pan nie rozumie po angielsku?... Czy on nie obrazi się, żeśmy z nim nie rozmawiali?...

— O nie — odpowiedziała panna Izabela.

— Tym lepiej; bo zdawało mi się, że nie był zadowolony z naszego towarzystwa.

— Chciał porzucić je — zakończyła niedbale panna Izabela.

— Przyniesi mi kapelusz z sali — rzekł do Mikołaja, już w drugim pokoju, Wokulski.

Mikołaj zabrał kapelusz i zanikł do sypialni pana Tomasza. W przedpokoju spotkał go Wokulski oburącz ściskając głowę szepnął: — „Boże miłosierny!..."

Gdy Wokulski wszedł do pokoju pana Tomasza, lekarzy już nie było.

— No i wyobraź sobie — zawołał pan Łęcki — co za fatalizm!... Konsylium zabroniło mi jechać do Paryża i pod karą śmierci kazało wynosić się na wieś. Na honor, nie wiem nawet, gdzie ciec zmuszeni jesteśmy. Ale i ma dobre takie działają, bo jesteś zmieniony... Prawda, jakie to gorące mieszkanie?...

— O tak. Może pozwoli pan — mówił Wokulski wydobywając z kieszeni gruby pakiet — że oddam pieniądze.

— Ehe... doprawdy?...

— Tu jest pięć tysięcy rubli jako procent do połowy stycznia. Niech pan z łaski swojej policzy. A tu jest kwit.

Pan Łęcki kilka razy porachował stos nowych sturublówek i podpisał dokument. Odłożywszy zaś pióro rzekł:

— Dobrze, to jedno... A teraz co się tyczy długów...

— Suma dwa do trzech tysięcy rubli, którą pan winien zmarłemu domu, dziś będzie spłacona...

— Ale ja proszę cię, panie Stanisławie, nie chcę darmo... Proszę cię, ażebyś jak najskrupulatniej odtrącał sobie procenty...

— Sto dwadzieścia do stu osiemdziesięciu rubli rocznie.

— Tak, tak... potrzebuję pan Tomasz... — rzekł Wokulski — ale... potrzebował jeszcze jakiej kwoty, to mam się do kogo udać u ciebie?

— Drugą połowę procentu otrzyma pan w połowie stycznia — odparł Wokulski.

— O tym wiem. Ale widzisz, panie Stanisławie, gdybym tak potrzebował jakiejś części mego kapitału... Nie darmo, pojmujesz... Chętnie zapłacę procent...

— Szóstą... — wtrącił Wokulski.

— Tak, szóstą... siódmą.

— Nie, panie. Pański kapitał przynosi trzydzieści trzy procent rocznie, więc nie mogę go pożyczać na siedem...

— Dobrze. W takim razie nie pozbawiaj się mego kapitału... Uważasz... może mi jednak coś wypaść...

— Wyodrzyć swój kapitał może pan nawet w połowie stycznia roku przyszłego.

— Boże uchowaj!... Ja mego kapitału nie odbiorę ci nawet za dziesięć lat...

— Ale ja pański kapitał wziąłem tylko na rok...

— Jak to?... Dlaczego?... — dziwił się pan Tomasz coraz szerzej otwierając oczy.

— Dlatego, że nie wiem, co będzie od dziś za rok. Nie ot roku zdarzają się wypadkowo dobre interesa.

— Nic. Oddam go panu za dziewięćdziesiąt tysięcy, a nawet... może taniej...

(Dalszy ciąg nastąpi)

SŁOWO sportowe

Komunikaty

Dziś 17 bm. o godz. 17-tej w lokalu ZS „Spójnia" przy ul. Mazowieckiej 17 pokój 417, odbędzie się konferencja RO ZS Spójnia z udziałem przedstawicieli wszystkich zrzeszeń sportowych oraz przedstawicieli PZPR i Organizacji Młodzieżowej.

Na zebraniu omówiona zostanie sprawa udziału sportowców naszego miasta w miesiącu popłebnicia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, a w szczególności zorganizowania masowej sztafety ulicami Wrocławia.

Nad organizacją tej imprezy czuwać będą działacze wrocławskiej Spójni.

Sztafeta biec będzie ze Stadionu Olimpijskiego przez centrum żoliierzy radzieckich na Krzykach. (BU).

W dniu dzisiejszym o godz. 19-tej odbędzie się w lokalu AZS przy ul. Norwida 9 odprawa Przewodniczących Zarządów Uczelnianych i Kół Wydziałowych.

Obecność, ze względu na ważność omawianych zagadnień — obowiązkowa. (N).

●

Stowarzyszenie „Ognisko" Wydz. K. F. zawiadamia wszystkich uczestników, którzy zapisali się do jednej z sekcji w Wydziału, iż zebranie informacyjne odbędzie się dnia 17. X. br. o godz. 17-tej w budynku własnym przy ul. Kołłątaja 20. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Równocześnie zawiadamia się, że rozpoczęły działalność następujące sekcje:

gimnastyczna (przyrząd, oraz rytmiczna), gier sportowych, lekkoatletyczna.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Stow. „Ognisko" w godz. od 14—18.

●

W listopadzie ukaże się pierwszy numer narciarskiej gazetki ścinnej, która ukazywać zostanie wszystkim sekcjom PZN.

Gazetka ta będzie zawierać opócz artykułów ideologicznych, technicznych i literackich — również lokalną kronikę narciarską.

●

Drużyna węgierska „Dozca" zdobyła tegoroczne mistrzostwo swego kraju w piłce wodnej, wyprzedzając, „Vasas" i Honved".

Kącik szachowy

W międzynarodowym turnieju szachowym w Wenecji, w którym bierze udział 16 uczestników, po czternastu rundach prowadzą bezpiecznie arcymistrzowie radziecccy Kotow i Smyslow, na trzecim miejscu Rossolino (Francja) Kotow, gdy wygra w ostatniej rundzie, zapewni sobie pierwsze miejsce w turnieju.

●

Mistrzowie polscy — Makarczyk i Plater — zostali umieszczeni przez Wszechświatową Federację Szachową (FIDE) na liście „arcymistrzów klasy międzynarodowej". Lista obejmuje 92 nazwiska, a na czele jej stoją mistrzowie Związku Sow. Rad. Ogłoszona lista arcymistrzów zawiera 27 nazwisk, w tym 11 ze Związku Radzieckiego.

●

IV międzynarodowy konkurs problemowy ogłosił Międzynarodowy Problemistów, na dwu — trzyczłonowki i mały pomocnicze w 2 punktacjach. Zadania należy nadsyłać do dn 31. 12. 1950 r. do sekretarza Związku na adres: H. Falski — Warszawa, Falata 6 m. 4.

●

Tytuł mistrza świata Rumunii na rok 1950 zdobył Bulculescu, uzyskując 11,5 pkt. na 15 możliwych. Zaś tytuł mistrzyni Rumunii, biorąc udział 8 zawodniczek, uzyskały Hermskerk i Roodzant (po 6.5 pkt.)

Na wrocławskim torze

zmierzą się w sportowym pojedynku najlepsi żużlowcy Czechosłowacji i Polski

Zapowiedź rozegrania międzypaństwowego spotkania żużlowego Polska — Czechosłowacja we Wrocławiu wywołała tu wielkie zainteresowanie. Zdobyta dla sportu motorowego publiczność wrocławska będzie po raz drugi w historii sportu naszego miasta świadkiem pojedynku żużlowego o charakterze międzynarodowym.

Tym razem organizatorem zawodów będzie wrocławski Związkowiec, który powierzenie mu zorganizowania tak poważnej imprezy uważać powinien za zaszczytne wyróżnienie.

W czwartek przybędą do Wrocławia zawodnicy polscy. Szczególne nazwe w oparciu o mistrzostwa Polski nasuwały by skład w następującym zestawieniu: Olejniczak, Kolczek, Suchecki, Kaznowski, Kapała i Spyra oraz Dziura i Maciejewski (rezerwa). Zawodnicy ci (poza Spyrą) dobrze znani są publiczności wrocławskiej z zawodów motorowych, często organizowanych na terenie naszego miasta.

Spośród wymienionych żużlowców na specjalną uwagę zasługuje Suchecki, który w ostatnim czasie poczynił kolosalne postępy, a wyniki jego niejednokrotnie ocierały się o rekordy torów Smoczyka.

Kaznowski (Włókniarz Częstochowa) jest jedynym zawodnikiem II ligi, który swoimi wynikami zbliżył się do czołówki naszych żużlowców (na mistrzostwach w Krakowie za jaił czwarte miejsce).

Drużyna czeska wystąpi przypuszczalnie w następującym składzie Rosak, Spinka, Havelka, Lucas, Stanislav i ewentualnie Seberka (były trener naszych żużlowców). Przyjazd Czechów spodziewany jest w piątek.

Sukcesy, jakie odnieśli nasi niedzielni przeciwnicy w spotkaniach z zawodnikami angielskimi, szwedzkimi i holenderskimi gwarantują żużlowym wrocławskim miłośnikom sportu motocyklowego wiele emocji.

O bliższych szczegółach dotyczących międzypaństwowego spotkania żużlowego informować będziemy Czytelników na łamach naszego pisma. (grek)

Sportowcy warszawscy AWF

gośćmi wrocławskich kolegów

W dniach 28 i 29 bm. bawić będzie we Wrocławiu, na zaproszenie Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, ekipa zawodniczek i zawodników z warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Wezmą oni udział w propagandowych zawodach lekkoatletycznych i towarzyskich spotkaniach piłki ręcznej.

Wrocławscy studenci z WSWF solidnie przygotowują się do tej imprezy tym bardziej, że w skład reprezentacji warszawskiej wchodzą między innymi — zasłużony mistrz sportu Moroźczyk, doskonali siatkarze Grochowski i Pindelski oraz znani lekkoatleci Kojawa, Ogłobiu i Stańko.

Lekarze grają w niedzielę

z pracownikami sądownictwa

W dniu 22 bm. o godz. 16.10 na boisku Gwardii odbędzie się mecz piłki nożnej, pomiędzy reprezentacją drużyną wrocławską lekarzy i drużyną pracowników Sądownictwa m. Wrocławia.

Jak się dowiadujemy, w drużynie lekarzy grać będzie między innymi kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium MZK dr Bulka, kierownik Oddziału San. - Epid. dr Kania, kierownik Centralnej Wydwodniej Pogotowia Sportowo-Lekarskiej docent dr Gibiński, kierownik IX Ośrodka Zdrowia dr Prokocimer i inni.

W drużynie Sądu i Prokuratury wystąpią — szef Prokuratury Dymit, prokuratorzy Szubert, Sass, adwokat Maciejewski oraz podprokurator Petrokołap.

Wrocławianie, którzy z zaciekawieniem obserwowali podobne mecze w wykonaniu amatorów piłki nożnej przyjdą niewątpliwie i tym razem tłumnie na stadion Olimpijski.

Przedsprzedaż biletów od dnia 16 bm. w Prezydium MRN Wydział Zdrowia, ul. Gabr. Zapolskiej.

Po zebraniu roboczym OZP

zapanuje ład wśród pływaków

W ubiegły piątek odbyło się w OZP ogólne zebranie robocze z udziałem członków Zarządu Okręgowego Związku Pływackiego, przedstawicieli klubów oraz zawodników wszystkich sekcji pływackich z terenu Wrocławia.

Wiceprzewodniczący Siedzik, otwierając zebranie omówił, że będąc wraz z kapitanem OZP Naborczykiem w Warszawie poruszył w Zarządzie Głównym sprawę utworzenia Kadry reprezentacyjnej Okręgu. W wyniku tego Zarząd Główny ZMP zwrócił się do GKKF z prośbą o udzielenie jak najdalej idącej pomocy wrocławskiemu okręgowi w utworzeniu i utrzymaniu kadry.

W dyskusji, która rozwinęła się po przemówieniu ob. Siedzika zabierali głos obecni działacze sportowi, instruktorzy i zawodnicy.

Dyskusje podsumował wiceprezes Siedzik omawiając zebranie, że Zarząd OZP dołoży wszelkich starań, by w jak najkrótszym czasie został odbudowany drugi basen, niezbędny dla rozwoju pływactwa we Wrocławiu.

Następnie zapowiedział, że od tego zebrania zaprowadza się na basenie ostrą dyscyplinę, która będzie obowiązywała wszystkich pływaków zrzeszonych w PZP. Wyłamanie się spod dyscypliny spowoduje usunięcie na stałe nie tylko z basenu, ale i z szeregów macierzystego klubu.

Na zakończenie zaapelował do licznie zebranych zawodników, aby wzięli się solidnie do pracy nad poprawianiem swoich wyników oraz by przestrzegali obowiązujących przepisów dyscyplny.

28 bm. rusza do boju

koszykowa klasa A

W myśl komunikatu OZKS B. Wrocław, W. G. I. D. ustalił terminarz rozgrywek A-klasy koszykówki męskiej. Rozgrywki rozpoczną się 28 bm. 1951 roku.

Mistrzostwa rozgrywane będą w jednej grupie, systemem każdy z każdym w dwóch rundach.

W rozgrywkach wezmą udział: AZS Ib Wr., Legia Wr., Czarni Wrocław i Spójnia Kłodzko, Górnik Wałbrzych, Budowlani Jel. Góra, Kolejarz Świdnica, Ogniwo Wr., Gwardia Wr. Związkowiec Wr.

Jednocześnie OZKS B przypomina, że finałowe spotkania o mistrzostwo klasy B w siatkówce odbędą się 29 października br. w Świdnicy.

Organizatorem rozgrywek jest Kolejarz Świdnica. Na zawodach będzie obecny delegat Związku.

Spotkania te odbędą się w jednej rundzie przy czym legowa nie nastąpi 29 bm. na miejscu rozgrywek.

Wrocławscy żużlowcy

jadą do Gniezna

Żużlowcy wrocławskiego Związkowca wyjeżdżają w dn. 22 bm. do Gniezna, gdzie czekają udział w towarzyskich zawodach.

Na torze żużlowym w Gnieźnie startować będą oprócz nich zawodnicy Związkowca Gniezno i Unii Chodzież.

Tegoroczny w Gnieźnie będzie sprawdzianem formy naszych żużlowców, których czeka w najbliższych dniach decydujące spotkanie finałowe o mistrzostwo Dolnego Śląska.

Kącik szachowy

Poniżej zamieszczamy piękną i wartościową partię, grana pomiędzy dwoma arcymistrzami radzieckimi w turnieju o prawo walczenia o tytuł mistrzowski:

Bronzajaja	Czarne: Boleslawski
1. d4, Sf6, 2. c4, e6, 3. Sc3, Gb4, 4. Sf3, d6, 5. Hb3, a3, 6. g3, Sc6, 7. Gg2, Se4, 8. 0—0, G:c3, 9. b:c3, 0—0, 10. Se1, f5, 11. f3, Sf6, 12. a4, Hd7, 13. c5, d5, 14. Cg3, h6, 15. G:f6, H:f6, 16. Sd3, b6, 17. c:b6, Wb8, 18. Hb4, W:b6, 19. W:a4, Ga6, 20. Sc5, H:c5, 21. S:d5 W:b4, 22. G:c5, Wb8, 23. Wf—f1, H:c5, 24. d:c5, Kf8, 25. Wb5, Wa—a8, 26 Kf2, Ke7, 27. Ke3, Wb8, 28. Wa—b1, Wg—b8, 29. Kd3, Kd7, 30. g4, Kc6, 31. Kd2, Wc8, 32. Gf3, g5, 33. c:g5, h:g5, 34. Wb1, Wc8, 35. Wb7, Wg—c8, 36. g4, h:g4, 37. h:g4, g5, 38. W:a7, Kd7, 39. a5, g4, Kc7, 40. c4, d:c4, 41. Gf3, Wa7, 42. Kc3, c5, 43. Wh3, Kc7, 44. Ge2, Kf8, 45. G:c4, Wg8, 46. Wh6, Wc7, 47. Wa6, Kg7, 48. Wa5, e5, 49. Wh3, Wd7, 50. Gb3, e:f4, 51. e:f4, We4, 52. Wa8, Fa5! — Warszawa, Falata 6 m. 4.

Tytuł mistrza świata Rumunii na rok 1950 zdobył Bulculescu, uzyskując 11,5 pkt. na 15 możliwych. Zaś tytuł mistrzyni Rumunii, biorąc udział 8 zawodniczek, uzyskały Hermskerk i Roodzant (po 6.5 pkt.)

Bodo Uhse SYNOWIE str. 279 zł 320

Artur Maria Świnarski SATYRY HURAGAN str. 287 zł 350

BIBLIOTEKA „SZPILEK" Anatol France NIEKSIĘŻNI SĘDZIOWIE i inne opowieści str. 133 zł 130

Dla Młodzieży Dora Gabe MICIUŚKI SIOSTRA PIOTRUSIA str. 106 zł 120

TEKSTY ROSYJSKIE „CZYTELNIKA" ZESZYT PIĄTY (A. Twardowski — Wasilij Tiorkin — Urywki) str. 34 zł 70

»Czytelnik« K-3212

FACHOWCY POSZUKIWANI

Rachmistrzów zatrudnimy niezwłocznie do rozliczeń. Zgłoszenia. Fabryka Kawy, Wrocław, Stalina 220, Wydział Personalny. K-6269

1 palacza do centralnego ogrzewania, 1 gońca przyjmiemy od zaraz. Zgłoszenia Sp. W.-O. „Czytelnik" we Wrocławiu, ul. Oławska 10/11 Wydz. Gosp., III p. Między godz. 8 — 10. W-230

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

STREPTOMYCYNĘ dihydro- gramowej PAS sprzedam, Nowowiejska 22 m. 5 6253

SPRZEDAMY pilnie kocioł parowy 6 atm. pow. ogrz. 5,4 l. wamienek. Oferty do „Słowa" pod „Kocioł" 6247

SPRZEDAM streptomycynę, Wrocław, ul. P. Wod kowica 15 6320

ZGUBY

ZGUBIONO zaświadczenie pracy, zaświadczenie rejestr. wojskowej, leg. Zwiększenie Zarządu Okręg. zameldowania na nazwisko Tadeusz Kowalski Wrocław. Stolarska 53. 6329

ZAGUBIONO odcinek zameldowania — Żurawski Leszek, Wrocław, Benedyktyńska 6-5. 6328

SKRADZIONO odcinek zameldowania, zaświadczenie rejestr. wojskowej Tadeusz S. P., świadectwo szkolny na nazwisko Robert Stanisław, Wrocław, Dubois nr 3. 6324

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę repatriacyjną, dokumenty tłum Mieczzak Krystyna, świadectwo urodzenia na Mieczzak Lech. 6316

ZGUBIONO książeczkę wojskową na nazwisko Pierpzka Józef wydaną przez RKU Ostrów Wlkp. 6319

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU — Wrocław, Sobolewski Leon. 6320

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek wymeldowania na nazwisko Marecka Irena, Jarosław. K 3208

ZGUBIONO kwity kasowe elektromotor na 200 zł. nazwisko Perugo Mattian. P 3003

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie o zameldowaniu na nazwisko Truskiewicz Genowefa, ul. Jana Kowary, ul. Matejski 9a. W 3294

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie o zameldowaniu na nazw. Dudek Józef, Jadwiga Bania zam. Wojciesz pow. Jelenia Góra. K 3265

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania na nazwisko Oprzędek Czesława zam. w Jeleniej Górze. K 3266

UNIEWAŻNIAM odcinek zameldowania i metrykę urodzenia Bilak Helena Biały Kamień. K 3269

POSAD POSZUKUJĄ

ELEKTRYK- konstruktor, specjalista w grzejnictwie, zaświadczenia. Oferty „Głos Wielkopolski", Poznań, dla „Głos Wielkopolski", K 3259

WOLNE POSADY

POTRZEBNA natychmiast pomocnica. Wynagrodzenie bardzo dobre. Zgłoszenia Wrocław — Oporów, ul. Skarbka 4. 6318

UCZCIWĄ, starszą do prostego z gotowaniem potrzebna zaraz, Dembowskiego 56-3 od 18-19. 6322

POMOC domową przyjmę. Warunki bardzo dobre Curie Skłodowskiej 43 m. 5 6323

POSZUKUJĘ od zaraz starszej inteligentnej osoby do niedziel. Zgłoszenia ul. Chałubińskiego 6a, Dr Nilanionowski. 6322

LOKALE

POSZUKUJĘ od zaraz pokoju sublokatorskiego dla dwóch pracących osób. Cena obojętna. Oferty „Słowo Polskie" pod „Janusz". 6321

RÓŻNE

KTO podrobi ręcznie lub maszyną wg wzoru dwa skich grubych jedwabnych krawatów. Zgłoszenia w „Słowie" pod „Krawat" 6317

ZARZĄDOWI, umysłowym i fizycznym pracownikom P.Z.G.S. Olesnica za okazane poparcie w czasie pogrzebu ś. p. Gabrie la Dotoła oraz wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę zmarłemu srdeczne wyrazy podziękowania składa

6319 Rodzina

KOSZTORYSY i wszelkie prace przepisują na maszynie. Oferty „Słowo Polskie" pod „Kosztorys". 6318

A. KOPTIAJEWA

MIŁOŚĆ DOKTORA ARŻANOWA

Tłumaczyła Zofia Łapicka 59

Poród rozpoczął się od normalnych bólów. Pani Helena przez tych kilka denerwujących dni aż pobladła ze zmęczenia i niepokoju. Uważała, że jest odpowiedzialną za resztę. Wszystko musi wypaść doskonale, bo w przeciwnym razie wstyd i hańba. Zeszłoroczny poród żony geologa, który odbył się też natychmiast po ciężkiej operacji, był przedmiotem jej dumy i częstych wspomnień, ale tamta kobieta była z ginekologicznego punktu widzenia zupełnie w porządku. A jak tu rodzić ze sparaliżowanymi nogami i nieruchomymi mięśniami brzucha!

Kurcze są, a bólów partych nie ma. A przecież tylko parte bóle mogą wypchnąć dziecko na świat boży.

— Poruszaj trochę nogami — zwróciła się do pacjentki położna w przerwie pomiędzy bólami: ogarnęło ją zwątpienie, czy rzeczywiście nogi odzyskały władzę.

Marusia chętnie i posłusznie porusza nogami. Ale na jej miłej, z lekka chorowitej twarzy zjawia się wyraz bólu — zaczynają się znów kurcze.

Arżanow zaczyna tego dnia obchód nie według zwykłej kolejności: wchodzi przede wszystkim do pokoju Marusiczki.

— Nic, nic — mówi głębokim basem, zauważywszy że skrywany niepokój akuszerki. — Pacjentka świetnie się trzyma, nogi poruszają się coraz lepiej. Bóle parte zaczną się niedługo. Proszę jej dać... — wymienia odpowiednie lekarstwo.

Nie może pozostać tu dłużej. Musi nawet obchód odłożyć na później: przywieźli chorego z zapaleniem wyrostka robaczkowego i natychmiastowa operacja jest konieczna.

Akuszerka postąpiła sama z rodzącą. Krząta się z przyzwyczajenia wokół porodowego łóżka i stolika z lekarstwami, ale właściwych bólów wciąż jeszcze nie ma i akuszerce wydaje się, że nic nie robi. O dwunastej zapisuje znowu: „Bóle co 5—8 minut".

— Mąż pyta, jak się miewa chora — mówi dyżurującą siostra stając w drzwiach cicho jak zjawa.

— Powiedz, poród już się rozpoczął — odpowiada krótko akuszerka.

O czwartej po południu znów lakoniczna notatka: „Bóle co 4—6 minut". Arżanow zaglądał do nich i znów odszedł: ma dziś bardzo niespokojny dzień, znów przyszedł pacjent z ciężkim natychmiastowej operacji — poszukiwacz złota z głęboką raną czaszki. Matka i mąż Marusi pytali znowu o jej stan.

— Rodzimy — oznajmiła jeszcze krócej Helena.

— Jak pani sądzi, czy urodzi? — pyta Marusia, gdy bóle ustają na chwilę. — Czy będę mogła urodzić?

— Ależ naturalnie, moja droga — odpowiada pani Helena, z prawdziwym stoicyzmem wytrzymując kurcze, które zjawiły się jakby oczyszczone męką macierzyńskiwa. — Na pewno urodzisz. Zaczną się parte bóle...

O siódmej wieczorem w historii choroby zjawiają się dwa nowe słowa, „Kurcze co 3—4 minuty. Słabe bóle parte".

Zaczęły się bóle parte. Organizm matki pomimo wielkiego bólu pomagał ruchom dziecka. Oczy pani Heleny napełniły się łzami. Stało jej się momentalnie lżej na duszy, zniknęło nagłe uczucie bezradności, poczuła się znów pełnowartościowym fachowcem.

Bóle te były słabe i trwały krótko, ale pchnęły dziecko naprzód. Potem wody odeszły i proces znów się zatrzymał.

Pani Helena, nie tracąc nadziei, posłała sanitariuszkę po Arżanowa. Przyszedł natychmiast, wysoki, energiczny, ale dziwnie cichy, jakby przybity. Zbadał pacjentkę, posłuchał bicia serca u dziecka.

— Tak, proces przebiega zbyt wolno. No cóż, trzeba będzie trochę matce dopomóc. Dajcie kleszcze!

Założył je zręcznie i o godzinie dwudziestej pierwszej, jak mówiła historia choroby, czyli po prostu o dziewiątej wieczorem, urodziła się zdrowa dziewczynka.

●

— Wspaniała! Zupełnie jak aksamit — meldowała akuszerka Marusi myjąc na oddzielnym stoliku dzieciątko dopiero co przywrócone przez nią do przytomności za pomocą wstrząsów.

Doktor Arżanow też myl ręce i myślał o tym niespokojnym, ale udanym dniu, o przeprowadzonych operacjach, o lampie-reflektorze, którą stłukł wczoraj podczas operacji młody chirurg Sjergutow.

„Trzeba potrącić mu równowartość z pensji!" — rozmyślał podniesie się spóźnionemu rozdzieniu. — I siostrze też potrącić. Powinni kilkakrotnie sprawdzać. Aż serce boli naprawdę: taki drogi insjrument i tak trudno go kupić. Jak im nie wstyd!"

Potem poszedł do swego gabinetu i zapalił papierosa. Usiadł i wyciągnął nogi na dywanie. Dawno, dawno, jeszcze w Petrograd, kiedy pozwoliła na zabawę do Pawy. Rozdrażnienie w parze ze zmęczeniem wywołało wreszcie uczucie żalu, opuszczenia, a nawet... starości. Czterdzieści lat, tak, czterdzieści lat! Tarat Pawłowicz Arżanow, wielki chirurg i doktora kojarzył się z siwizną, ze zgarbionymi plecami i ze zgrzybiałością. A on, Iwan Iwanowicz Arżanow w ciągu sześciu lat napisał dwie poważne prace naukowe. Został profesorem mając lat trzydzieści siedem. Przyjmował sobie dziewczynę Olgę, szczęśliwą, w białej sukni. Lata. Kwiaty. Głośny apłaus koreferentów. Pracę jego nazywano wydarzeniem w świecie lekarskim. A jego ordynator okazem pracowitości. Pracował potem na neurochirurgicznym oddziale w klinice chorób nerwowych, gdzie poszreczał się ze swym przełożonym i delegowano go na inne, zaszczytne stanowisko. To prawda, że miał zawsze kłótliwy charakter. Burzliwy charakter!

Było mu zawsze przykro, gdy napotykał w praktyce swej przypadki, z którymi nie umiał dać sobie rady. Takich chorych kierowano przeważnie do neurochirurgicznego instytutu Burdenki.

Arżanow odczuwał wtedy zawsze swoją niedoskonałość. Zdecydował się wtedy na jednorazowe lub dwuletnie podjuczenie się u neurochirurgów, na podwyższenie swych kwalifikacji i tak już w tym pozostał. Teraz jest sam neurochirurgiem, lecz pomimo to czuje smutek, zmęczenie, jakąś wewnętrzną zgrzybiałość. Czy to tylko z powodu zachowania się Olgi? A przy pracy?... Tyle jest w niej jeszcze nieznanego, nieotwierdzonego. Doktor wykrzywia twarz w grymasa zmęczenia. Usiłował zawsze kroczyć wciąż naprzód, pędził, pędził bez chwili spoczynku przez całe swoje świadome życie, i dobiegł, osiągnął przeznaczony cel...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczarze

Za przykładem starszych

Uczniowie dwóch szkół podstawowych Nr 14 i 46 nadesłali nam wiadomość, że w związku z 33 rocznicą Rewolucji Październikowej podjęli zobowiązania. Postanawiają oni jeszcze bardziej poprawić wyniki nauczania przez tworzenie kółek samokształceniowych i racjonalną organizację pracy oraz należyte wykorzystanie pomocy naukowych. Ponadto zobowiązują się podnieść stan sanitarny szkoły i jej otoczenia.

Zobowiązania te dowodzą, że nasza młodzież szkolna nie ustępuje starszym. Podczas gdy jej rodzice w fabrykach i zakładach pracy zobowiązują się do czynów, które przyniosą niejednokrotnie milionowe oszczędności i przyśpieszają tok produkcji, młodzież ta swym odcinku szkolnym na ambicje dorównać dorosłym. Jest to dowód, że wielki nurt pracy, który idzie dziś przez cały kraj, nie ominął młodzieży, że Związek Młodzieży Polskiej prowadzi szeroką i twórczą pracę także wśród najmłodszych.

Niewątpliwie wszystkie szkoły wrocławskie podejmą zobowiązania. W każdej z nich jest tyle aktualnych zagadnień, że wybór zobowiązań napewno nie sprawi trudności. Wiemy, że wrocławskie szkoły ciągle jeszcze mają na ustępo pomocy naukowych, że nie wszędzie jest odpowiednio utrzymana boisko szkolne, że je nie zawsze otoczone szkoły jest wzorowe. Dlatego też z zadowoleniem i radością możemy fakt, że młodzieży myśli o tych sprawach i włącza je w swoje zobowiązania.

Tuwlez.

WROCŁAW

Kształcą się kadry przyszłych fachowców

Wrocław poważnym ośrodkiem szkolenia zawodowego

W niedzielę zakończyła się dwudniowa konferencja nauczycieli szkół zawodowych z Wrocławia i Oleśnicy. Podczas obrad szeroko omówiono problemy szkolnictwa zawodowego w ogóle, uwzględniając przy tym szczególnie lokalne zagadnienia wrocławskie.

W ub. roku szkolnym na terenie miasta znajdowały się 22 zakłady naukowe tego typu, które w 154 oddziałach uczyły zawodu 5.069 młodzieży. W tym roku przeprowadzono zasadniczą reorganizację metod i systemu nauczania. Tworzy się liceu II-go stopnia, do których przyjmuje Technikum 4-letnie dla absolwentów VII kl. ogólnokształcącej. Pozostaną również oddziały starsze szkół dawnego typu, które stopniowo się likwiduje.

Ogółem zaplanowano 14 pun któw nauczania, które dają w 1953 oddziałach kształcić będą 6.845 młodzieży. Jest 5 zakładów kształcących 3-letnie dla absolwentów VII kl. ogólnokształcącej. Pozostaną również oddziały starsze szkół dawnego typu, które stopniowo się likwiduje.

Ogółem zaplanowano 14 pun któw nauczania, które dają w 1953 oddziałach kształcić będą 6.845 młodzieży. Jest 5 zakładów kształcących 3-letnie dla absolwentów VII kl. ogólnokształcącej. Pozostaną również oddziały starsze szkół dawnego typu, które stopniowo się likwiduje.

W dwudziestu zakładach naukowych Wrocławia i Oleśnicy. Podczas obrad szeroko omówiono problemy szkolnictwa zawodowego w ogóle, uwzględniając przy tym szczególnie lokalne zagadnienia wrocławskie.

W ub. roku szkolnym na terenie miasta znajdowały się 22 zakłady naukowe tego typu, które w 154 oddziałach uczyły zawodu 5.069 młodzieży. W tym roku przeprowadzono zasadniczą reorganizację metod i systemu nauczania. Tworzy się liceu II-go stopnia, do których przyjmuje Technikum 4-letnie dla absolwentów VII kl. ogólnokształcącej. Pozostaną również oddziały starsze szkół dawnego typu, które stopniowo się likwiduje.

Ogółem zaplanowano 14 pun któw nauczania, które dają w 1953 oddziałach kształcić będą 6.845 młodzieży. Jest 5 zakładów kształcących 3